Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XXXVI.
CZWARTEK
10. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W ręce żydów.

Krakowianie, swoim zwyczajem, nie wiele zainteresowali się statystyką sprzedaży domów i parcel w ręce żydowskie, ogłoszoną w poniedziałkowym „Głosie Narodu“. Przecież to na takiego magnata. jakim jest polski Kraków, bagatela — w siedmiu miesiącach pozbyć się 35 objektów wartości prawie 3 miljony złotych, w tej liczbie 10 kamienic w śródmieściu, w samem sercu Krakowa, w sąsiedztwie kościoła Marjackiego i Rynku. O Wawelu już nie mówimy, od lat znajduje się on w żydowskiej dzielnicy i tylko Wisła i planty stanowią nieżydowskie otoczenie tego polskiego Akropolu. W siedmiu miesiącach panowania polskiego, w siedmiu miesiącach rzekomego „wywłaszczenia“ żydów przez poborców podatku obrotowego — zdołała uciskana. eksproprjowana. przez nacjonalizm i antysemityzm „zadręczana“ mniejszość żydowska powiększyć w samym tylko Krakowie swój stan posiadania o 35 objektów. Tak wygląda nędza żydów w Polsce. I tak też wygląda polski instynkt samozachowawczy. polska troska o przyszłość miasta! Przeczytajcie nazwiska tych wspaniałych Hektorów — jest ich aż 35 — którzy w obronie polskiego Ilionu... wzięli trzy miljony złotych. Znajduje się wśród nich Magistrat krakowski, i jakżeby inaczej być mogło! — a obok niego niejeden członek starej mieszczańskiej rodziny, który całą siłą swych płuc potrafi protestować przy sposobności przeciw „obelgom“ Nowaczyńskiego na Kraków. Ci sprzedawczycy żądają bowiem dla siebie szacunku, jaki należy się dobrym obywatelom... a literata, który odważy się postawić przed nimi zwierciadło, by mogli w niem swe prawdziwe zobaczyć oblicze, obrzucą w swej prasie błotem zniewag i pozbawią lauru, na jaki zasłużył swą 30-letnią pracą...

Ogół zresztą milczy bezradnie i z rezygnacją. Żydowskie domy? Przecież nie noszą pejsów i hałata, a jeśli mówią żargonem w swych wnętrzach, to — Krakowianin jest już do melodyjności tego języka przyzwyczajony. Zresztą „grunt się nie przejmować“ — to hasło współczesnego Krakowianina. Nie tylko współczesnego. W roku 1866 pisał Kraszewski do Wł. Mickiewicza po krótkim pobycie pod Wawelem: „Żadne prowincjonalne miasteczko jakiegokolwiek kraju Europy nie da się porównać z ową dawną stolicą... przy tem wszystkiem taka tu niepojęta rezygnacja, niewiarygodne odrętwienie“. Kraków był wówczas odbiciem całej Galicji „przybitej i martwej, tonącej w śmiertelnej martwocie“. Ale Kraszewski widział Kraków w latach popowstaniowych, w okresie szczególnej depresji. Dziś jednak żyjemy w wolnej Polsce, a wolność winna przecież w tem mieście rozpętać jakiś rozmach życiowy, jakiś pęd do siły, bogactwa, wielkości. jakiś renesans narodowy. Rozpętała go w Poznaniu, na Śląsku. nad morzem, a w mniejszych rozmiarach w każdej polskiej wsi. ale Krakowowi przyniosła okres dekadencji. O renesansie, o radości życia mogą zato mówić mieszkańcy Kazimierza, wylewający się teraz wesołą, hałaśliwą falą ze swych ciasnych i brudnych ulic (już Tacyt pisał: gens Judaeorum sordida atque absurda) na szerokie ulice i planty zielone polskiego miasta, zajmujący jego renesansowe domy i demonstrujący obok jego kościołów i gotyckich pomników chwały swoje prawa nowych panów i władców.

I czy można protestować, gdy ze sceny miejskiego teatru woła żydowski subjekt. że bez żydów nie utrzymałaby się polska opera, ani polski teatr, że tylko żydowskim pieniądzem stoją polskie instytucje kulturalne?... Ależ oczywiście, kto może trzy miljony złotych wydać w Krakowie na kupno domów od chrześcijan, ten ma dość pieniędzy, by sobie pozwolić także na koncert, teatr, dobrą książkę. Będzie on jednak od tej książki, czy teatru żądał. by jego smakowi odpowiadały i by jego idei i interesów broniły, a nie idei i interesów gojowskiej mniejszości. „Nowi panowie“ tego żądają i są lojalnie obsłużeni... W teatrze, poświęconym „narodowej sztuce“ i oddanym pod patronat twórcy „Kordjana“. gra się sztukę, w której żydowski autor policzkuje polską publiczność każdem niemal słowem. W nędznej tej sztuce występuje dwóch nie-żydów. Jeden z nich Polak. urzędnik M. S. Z., jest zwyrodniałym zboczeńcem, prawie oświadczającym się matce o jej... syna, a drugi Francuz. adwokat — to oszust. jakiemu w Polsce niema równego... Dodajmy, że autora zato nie wygwizdano, że nikt mu odpowiednio nie podziękował za obelgę. ale teatr grzmi od oklasków żydowskich i... nie-żydowskich. Jeden z bohaterów, Perlman. myśli w pewnej chwili o wyjeździe do Ameryki; jest to jedyny radosny moment sztuki. Ale nie cieszmy się przedwcześnie: po ostatnim akcie można mieć pewność. że ów filozofujący subjekt wykupi konkurencyjną księgarnię chrześcijańską. Zresztą nawet handlarz żywym towarem. Szwarcman, jest uczciwszym. niż goj Francuz. a handel dziewczętami to taki sam handel. jak każdy inny. tylko że goje do niego nie mają talentu... Tę obrzydliwość, tę bezczelną. prowokacyjną komedję daje teatr przy pełnej widowni. Oto znak czasów, jakże dobrze harmonizujący z notatką „Głosu Narodu“ o wykupnie 35 objektów w Krakowie przez żydów. „Do nowej Italji wołał poeta: Sei libera. sii grande!“ Do Krakowa woła dziś żydowski poeta: Jesteś wolny, bądź żydowskim!

ax.

Nowy absolutystyczny rząd Jugosławji zakazał urządzania balów w całem państwie. nie wyłączając Białogrodu i Zagrzebia. Karnawał tegoroczny będzie zatem w Jugosławji smutny: Czy król Aleksander chciał w ten sposób sposób ukarać swych obywateli za to. że nie mogą się wzajemnie porozumieć na terenie parlamentarnym? Albo może sytuacja gospodarcza kraju wymaga takich „heroicznych“ środków, jak skasowanie karnawału? Sądzimy. że powód tego zakazu jest całkiem inny. Rząd poprostu ...boi się wszelkich zebrań obywateli. Zakazał urządzania zgromadzeń politycznych. ale przecież i na balach ludzie stykają się, rozprawiają krytykują. a na balach maskowych (nie tylko w operze Verdiego) nawet spiskują. Żaden rząd nie potrafi skontrolować. co tancerz mówi tancerce podczas foxtrotta lub charlestona. Mawiał Fouche, że gdy trzej ludzie rozmawiają na ulicy. to policja winna znać treść ich rozmowy. Jednak policja jugosłowiańska nieufa swoim siłom i wzoruje się raczej na Moskwie. niż na Paryżu.

Tu okazuje się różnica między dyktaturą a demokracją. Demokracja nie lęka się krytyki, dyktator zaś na nią pozwolić nie może. Jednak dyktatura jest czasem potrzebną. Na to mianowicie, by obywatele obaliwszy ją tem bardziej potem kochali wolność i demokrację: kochali i bronili jej przed wszelkiemi zamachami.

P. Bartel o politycznych konferencjach w Belwederze.

Warszawa 8/1. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny“ ogłasza rozmowę z premjerem Bartlem. który określił jako najpilniejsze zadania rządu **utrzymanie równowagi budżetu, bilansu handlowego, ustabilizowanych stosunków żywnościowych, dalszy rozwój budowy elewatorów zbożowych i realizację tworzenia rezerw zbożowych.**

Ze szczególnem naciskiem p. premjer **podkreślił konieczność rozwiązania w r. 1929 kwestji mieszkaniowej w Polcse.**

Panie premjerze, zapytał dziennikarz, czy można czegoś się dowiedzieć **o konferencjach w Belwederze i na Zamku.**

Dotyczyły one, mówił premjer, **spraw politycznych. Być może, że w dniach najbliższych dowie się pan o nich.**

Czy dotyczyły również spraw, związanych bezpośrednio z gabinetem?

Nie wiem, nie wiem, być może — odrzekł p. Bartel.

NAJBLIŻSZE PRACE MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.). Po powrocie z urlopu p. premjer Bartel naznaczył na czwartek b. tygodnia posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, zaś na piątek na godz. 5 po południu zwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Ponadto p. premjer Bartel wyznaczył szereg konferencyj m. in. także na jutro konferencję z ministrami Staniewiczem i Jurkiewiczem.

MAJOR SEKRETARZEM P. BARTLA.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ podaje, że na miejsce sekretarza p. premjera Bartla Dąbrowskiego Włodziemierza, który ustępuje i wraca do czynnej służby wojskowej, mianowany zostanie major Tadeusz Szymoniecki z biura prasowego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

JUTRO POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa, 8. 1. (Telef. wł.) We czwartek w południe odbędzie się posiedzenie senackiej komisji prawniczej, która przystąpi do omawiania **projektu ustawy o odroczeniu terminu wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzpltej o sądownictwie o rok.** Sprawa ta przyjdzie pod obrady Senatu w sobotę.

MIN. PIŁSUDSKI KIERUJE POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) Marszałek **Piłsudski** przyjął w południe na dłuższej **konferencji** ministra Zaleskiego oraz posła Rzpltej przy rządzie sowieckim p. Putka. Omawiane były aktualne zagadnienia dotyczące stosunków polsko-sowieckich.

ODPOWIEDŹ WE ŚRODĘ.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) **W kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby odpowiedz polska na notę sowiecką miała wyjść w nocy lub we środę.**

Madryt, 8. 1. (PAT). Stracono tu nadzieję znalezienia przy życiu załogi hydroplanu, którego szczątki znaleziono na wybrzeżu Oceanu.

O czem piszą inni?..

Po zbrodni politycznej w Piotrkowie.

Opisując pogrzeb ś. p. Teofila Jaszkowskiego zauważył „Robotnik“, że „zdawało się, że to pogrzeb jakiegoś wielkiego dygnitarza, któremu i kler i władze państwowe składają ostatnią posługę“.

Otóż w sprawie udziału duchowieństwa katolickiego podaje „Kurjer Warszawski“:

„Kondukt pogrzebowy prowadził ksiądz prałat Szabelski. Delegacje socjalistyczne postępowały zdala i z tyłu pogrzebu. **Pogrzeb katolicki odbył się na wyraźne i kategoryczne żądanie matki, mimo przeciwnych domagań się PPS.** Zresztą i sam zabity, według słów świadków, obecnych przy tragedji, **pojednał się z Bogiem** i w ostatniej chwili zawołał: — Jezus, Marja! za co on mnie zabił?“

Autor artykułu, p. Juljan Podoski uważa, że morderstwo miało tło polityczne. Na wiecu w dniu 20 grudnia przyszło do zatargu między Kajdzińskim a Jaszkowskim.

„Wiec przed wyborami do Rady miejskiej w Piotrkowie, które odbyły się dnia 30 grudnia r. z., był zwołany przez t. zw. „fraków“. Opanowali go przecież zwolennicy Centr. Kom. PPS. i właśnie ś. p. Jaszkowski osobiście usuwał Kajdzińskiego ze sali“.

Krążą też pogłoski, że niektóre jednostki groziły Kajdzińskiemu utratą posady w magistracie z tego powodu, że popierał „Frakcję“.

Organ „Frakcji“ „Przedświt“ porównuje stanowisko PPS. wobec zbrodni ze stanowiskiem Sowietów wobec zbrodni emigrantów.

„Tak jak Moskwa żąda, aby przestać ideowo zwalczać bolszewizm, aby przestać piętnować jego ohydę, aby przestał głosić, że trzeba ludzkość przed bolszewizmem ratować, bo Conradi zabija Worowskiego, albo Kowerda Wojkowa, lub Wojciechowskij strzela do Lizarewa, — tak samo obóz CKW. żąda od nas, abyśmy przestali zwalczać jego bolszewizowanie, abyśmy przestali piętnować bolszewizującą drogę Zarembów i spółki, abyśmy przestali głosić, że polski socjalizm trzeba przed tem bolszewizowaniem ratować, bo w Piotrkowie czytelnik „Przedświtu“ Kajdziński — jak sam „Robotnik“ przyznaje „niepochlebnie“ traktowany przez tamtejszy cekawistyczny magistrat — zabił jednego z członków tegoż magistratu“.

„Przedświt“ zapowiada, że zwalczać P. P. S. nie przestanie.

Rząd wobec prasy półoficjalnej.

List p. premjera Bartla do p. Meysztowicza nazwało monarchistyczne „Słowo“ „kopnięciem“ „Epoki“ i „Głosu Prawdy“. Innego zdania jest „Gazeta Warszawska“. Sądzi ona, że p. premjer powinien był zdobyć się nie na słowa „ubolewania“, lecz na czyny.

„Jeśli się ktoś dobrze, nad tem zastanowi, to musi dojść do wniosku, że coś nie jest tu tak, jak być powinno, że mianowicie rządowi temu brak nietylko potrzebnej spoistości, lecz i siły. A wszak obrońcy nowego porządku mieli na jego obronę jeden argument, który mógł mieć istotną wartość, argument, że rząd jest silny.

Wypada zaś stwierdzić, że siła rządu wyraża się przedewszystkiem w stosunku do jego organów i do jego zwolenników. Ażeby wykonywać władzę w stosunku do obywateli, trzeba w pierwszej linji panować nad swemi własnemi organami wykonawczemi“.

Z tych doświadczeń powinnyby sfery miarodajne wyciągnąć ten wniosek, że jeśli istnieją pisma „sanacji“ szkodzą niekiedy rządowi, to — skoro ich skrępować nie można — przynajmniej nowych zakładać nie należy.

Tym razem „Głos Prawdy“ zaszkodził rządowi nietylko wewnątrz kraju, psując stosunek do konserwatystów, lecz także na terenie zagranicznym. Nieprzychylne Polsce pisma berlińskie (np. „Berliner Tagblatt“) przedrukowały rewelacje p. Stpiczyńskiego, których nasze pismo ze względu na dekret prasowy podać nie może, i wypisując niesłychane historje o „Hromadzie“ i sądownictwie polskiem, szkalują Polskę.

Aforyzmy.

Wyśmiej czasem siebie samego — to ci zastąpi kilka rozdziałów ascezy.

Twoim najgorszym wrogiem jest ten, który już wie, dokąd twoja uprzejmość zdolna jest zdążyć.

Osiągnięte cele znaczą często redukcję dążeń.

Co to dużo mówić o przeznaczeniu, kiedy człowiek jest sobie sam nieraz największą niespodzianką.

Najwięcej winniśmy przywiązania ludziom, przy których znajdą się dodatnie strony naszej duszy.

Karol Witold.

Socjalista chwali kapitalizm.

W jednem z pism wiedeńskich czytam:

„**Zorganizowany (dzisiejszy) kapitalizm jest w rzeczywistości realizacją socjalistycznego postulatu** metodycznej produkcji, która stoi teraz pod wpływami państwa, w miejsce kapitalistycznej zasady wolnej konkurencji“.

Tak pisze **Dr. Rudolf Hilferding**, obecny minister skarbu Rzeszy niemieckiej, jeden z najwybitniejszych teoretyków socjalizmu, — a pisze w organie wszechświatowego kapitalizmu i międzynarodowej finansjery, w wiedeńskiej **„Neue Freie Presse“.** Jego oświadczenie jest bardzo znamienne, o charakterze wręcz rewelacyjnym!

Jeden z największych przywódców socjalizmu, autor szeregu dzieł z zakresu doktryny socjalistycznej, aktualnie minister skarbu, więc polityk zmuszony patrzyć ustawicznie na funkcje życia gospodarczego, — oświadcza publicznie, że kapitalizm dzisiejszy, z którym partje socjalistyczne prowadzą walkę na śmierć i życie, jest nic czem innem, jak realizacją socjalizmu... Są to przesłanki. Wniosek zaś sam się nasuwa siłą rzeczy!... Jeśli „kapitalizm dzisiejszy-socjalizm w praktyce“, to powinna być między niemi zgoda. Jeśli „kapitalizm dzisiejszy“ zrealizował w praktyce to, czego żądał socjalizm, to na arenie politycznej dziś o jedną stronę jest za dużo i socjalizm winien ustąpić.

Nazwanoby w prasie socjalistycznej kłamstwem takie twierdzenie, gdyby wyszło nie z pod pióra min. Hilferdinga, ale z pod pióra np. p. Scholza, leadera „partji ludowej“, partji ciężkiego przemysłu w Reichstagu berlińskim. Że jednak oświadczenie pochodzi od socjalistycznego polityka i teoretyka, prasa socjalistyczna o niem milczy, zaskoczona i nie wiedząca co począć z p. Hilferdingiem.

Nie możemy i my ukryć, że pogląd niemieckiego teoretyka socjalizmu na „kapitalizm“ dość jest niespodziany... Stoi bowiem w opozycji do socjalistycznej doktryny.

Przez „kapitalizm“ rozumiał Marks, Kautsky i in. ten ustrój, w którym po jednej stronie stoi robotnik nie posiadający nic, po drugiej zaś przedsiębiorca, mający na własność narzędzia produkcji.

„Kapitalistą jest ten, kto jako właściciel środków produkcji stoi naprzeciw robotnika pozbawionego własności“, — pisał Kautsky w swojej „Agrarfrage“.

I to oddzielenie „kapitału“ od „pracy“ stanowi według teoretyków socjalizmu istotę „kapitalizmu“... Wobec tego, jeśli dziś Hilferding twierdzi, że dzisiejszy kapitalizm jest socjalizmem zastosowanym w praktyce, to trzeba się naprzód zapytać, czy ten rozdział „kapitału“ od „pracy“ zniknął, — czy „praca“ została uwłaszczona?

Nie może być odwóch odpowiedzi na to pytanie! Rozdział trwa... Są dziesiątki i dziesiątki miljonów ludzi w Europie, nie posiadających nic, a obok nich są tysiące, setki tysięcy ludzi, do których należy „kapitał“. Na tym fakcie zresztą, jak wiadomo, żeruje demagogja socjalistyczna.

Z drugiej jednak strony trudno przypuścić, by człowiek tej wiedzy co Hilferding, puszczał twierdzenia publicznie, pozbawione wszelkiej podstawy. Owszem, po zważeniu wywodów niemieckiego socjalisty trzeba nawet przyznać, że miał pewne, dość zresztą słabe powody do wypowiadania swego śmiałego twierdzenia.

Socjalizm atakował stale „kapitalizm“ z tego względu, że pracując na zysk indywidualny przedsiębiorcy, wprowadza w życie gospodarczy czynnik anarchji, dezorganizacji, bo uświęconą kanonami liberalizmu zasadę „wolnej konkurencji“. Organizację zaś produkcji spodziewał się przeprowadzić przez zastąpienie „kapitalizmu“ — ustrojem kollektywnym. Narzędzia produkcji miały się w tym nowym okresie stać własnością ogółu, — wówczas zniknąłby podział społeczeństwa na dwie klasy, — produkcja zaś zostałaby dostosowana do potrzeb społeczeństwa, a nie byłaby jak dotąd kierowana chęcią zysku.

Hilferding twierdzi w „N. Freie Presse“, że socjalistyczna zasada „metodycznej“, zorganizowanej produkcji, została już zrealizowana, że więc skutkiem tego obecny okres gospodarczy nie jest już kapitalizmem, ale socjalizmem.

Na ten wniosek naprowadza Hilferdinga obecna tendencja w przemyśle do zawierania karteli, które mają wyeliminować wolną konkurencję między przedsiębiorcami, a produkcję uporządkować przez dostosowanie jej do potrzeb konsumentów... Istotnie kartele są wyrazem tendencji do „metodycznej“ produkcji. O tyle Hilferding miałby rację. Wolno jednak wątpić, czy idą po linji rozwojowej socjalizmu. Metodycznej bowiem produkcji, zorganizowanej produkcji (gebundene Wirtschaft) domagał się ruch chrześcijańsko-społeczny już przed 40 laty (ustrój korporacyjny Vogelsanga), kiedy socjalizm nie o reformie obecnego ustroju myślał, ale o jego zniszczeniu; — kiedy Kautsky i Bebel zapowiadali mu rozkład od wewnątrz jako nieuchronny kres „kapitalistycznej“ gospodarki... Ponadto kartele nie osłabiają, ale wzmacniają zasadę prywatnej własności w zakresie dóbr wytwórczych, którą socjalizm chce zastąpić kollektywizmem.

Cóż więc o twierdzeniu Hilferdinga sądzić?

Jest ono **przebłyskiem świadomości, że „ustrój socjalistyczny“ nie ma szans realizacji,** a obecny ustrój „kapitalistyczny“ może ogółowi zapewnić dobrobyt pod warunkiem przeprowadzenia w nim pewnych reform, któreby mu przywróciły zasadę celowości. I jako taki jest **bardzo znamiennym dla niemieckiego socjalizmu przejawem odwrotu od Marksa i próbą pogodzenia się z życiem.**

W. Z.

Polski senat — w Grecji.

Grecka Izba Deputowanych uchwaliła w ostatnim czasie doniosłą zmianę konstytucji przez ustanowienie Rady Stanu i Senatu. Rada Stanu odpowiada naszemu Trybunałowi Administracyjnemu, Senat zaś będzie — podobnie jak we Francji, Czechosłowacji, Polsce i t. d. — drugą Izbą ustawodawczą.

Dla nas interesującem będzie stwierdzenie, że Venizelos przenosząc instytucję Senatu z konstytucji francuskiej do Grecji, wprowadził do niej zmiany niemal te same, jakie uchwalili polscy prawodawcy w roku 1921. Podobnie jak u nas tak i w Grecji Senat nie będzie ciałem równorzędnem z Izbą, wybraną głosowaniem powszechnem. Może on w ciągu dwóch miesięcy zmienić projekty ustaw uchwalone przez Izbę Deputowanych, po tym terminie projekt Izby staje się ustawą. Ponadto może Izba kwalifikowaną większością odrzucić poprawki Senatu. Nie ma również Senat prawa obalania ministrów. Podobnie jak u nas musi Prezydent Rzpltej uzyskać zgodę Senatu na rozwiązanie Izby.

Trochę inaczej niż w Polsce odbywać się będą wybory do greckiego Senatu. Na 120 senatorów (u nas 111) **18 będzie wybranych przez organizacje zawodowe,** 10 przez Izbę Deputowanych, a 92, podobnie jak u nas, t. j. przez wybory bezpośrednie wszystkich obywateli, którzy ukończyli 25 lat życia. Widzimy więc w Grecji pierwszą próbę wprowadzenia do Senatu przedstawicieli zorganizowanych grup zawodowych. Grecja idzie tu za przykładem Włoch faszystowskich, gdzie 80 proc. kandydatów do Izby Deputowanych desygnowanych będzie przez korporacje pracodawców i robotników. Pomysł parlamentu korporacyjnego nie jest zresztą własnością faszystów pojawił się on już przed 20 laty w pismach francuskiego polityka H[illegible]ryka Jouvenela.

W ordynacji wyborczej do Senatu greckiego zajdą jeszcze zmiany. Wybór 92 senatorów zostanie powierzony sejmikom samorządowym (radom departamentowym), gdy tylko ustawa sejmiki te powoła do życia. Zapewne także zwiększona będzie ilość delegatów organizacyj zawodowych, gdy organizacje bardziej się rozwiną.

Senatorowie wybierani będą na 9 lat, trzecia ich część ustępować będzie co trzy lata.

Tak więc gdy my w Polsce pragniemy Senat zrównać ze Sejmem, to Venizelos tworzy w Grecji — Senat z kompetencjami podobnemi zupełnie do uprawnień naszego Senatu. Widocznie nie zna dobrze naszych parlamentarnych doświadczeń 5-letnich. A może Senat grecki będzie lepiej funkcjonował, niż polski? Dłuższa kadencja, odmienny częściowo sposób wyboru i mniejsza ilość stronnictw w Grecji — uczynią może z ateńskiej geruzji instytucję żywotniejszą, niż nasza druga Izba. Pamiętajmy, że sprawność parlamentu nie tyle zależy od przepisów prawnych, ile od obyczajów politycznych i od posiadania przez kraj wybitnych politycznych przywódców. Hellenowie współcześni mają w Venizelosie drugiego Peryklesa. Parlamentaryzm prowadzony przez tak dobrego wodza, musi dobrze funkcjonować.

ver.

„Gody“ polskie

na wiedeńskim bruku.

(List z Wiednia).

„Gody“ — te najbardziej polskie, — nawet w świetle naszej tradycji, naprawdę: **arcypolskie** święta — dla kolonji polskiej w Wiedniu, jaka tutaj pozostała przedewszystkiem jako przeżytek stosunków z okresu habsbursko-austrjackiej niewoli, rozpoczęły się naprawdę już w dniu 22 grudnia... i to od najwyższego akordu! Bo wielkiem i prawdziwie godowem dla każdego Polaka na obczyźnie świętem musi być zawsze wizyta Prymasa Polski. A cóż dopiero, gdy w pośród rodaków na obcej ziemi sprowadza Go tak pełna symbolu i uczuciowej wymowy misja, jak to było w dniu 22 grudnia! W dniu tym J. Em. ks. **kardynał Prymas Hlond** w swym przejeździe z Rzymu do Poznania zatrzymał się na kilka godzin w Wiedniu celem uroczystego **poświęcenia nowego gmachu Poselstwa Rzplitej** w naddunajskiej stolicy. Przed paru miesiącami bowiem Poselstwo Polskie opuściło budynek b. ministerstwa dla b. Galicji przy ul. Rennweg 1, pełny złych i — oby jaknajrychlej możliwych do zupełnego zapomnienia — tradycyj epoki: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie, stoimy!...“ i zgubnych tego hasła politycznych konsekwencyj — i przeniosło się do pięknego pałacu przy Argentierstrasse 25/27, w samem centrum wiedeńskiej „quartier des legations“. Świeżo przeprowadzono niezbędne adaptacje gmachu do nowych celów i urządzono jego „intérieur“ według projektów polskiego znawcy architektury wnętrz, prof. Czajkowskiego z Warszawy, przyczem — co trzeba z uznaniem podkreślić! — wszystkie przedmioty wewnętrznego urządzenia wykonali Polacy i z polskiego materjału! Niech ten ostatni szczegół — dodajmy tu nawiasem — posłuży za „avis important“ dla naszych zelatorów obcego importu, „a outrance“ poszukiwanego u nas na miejscu, w kraju!

Uroczystość rozpoczęła się w kilka minut po godz. 11 przedpołudniem Ks. kardynał Prymas przyjął najpierw hołd kolonji polskiej wiedeńskiej, który złożyli mu członkowie Poselstwa z p. min. **Baderem** na czele, urzędnicy Konsulatu z p. konsulem Chełmirskim, oraz zaproszeni „notablowie“ — żeńscy i męscy — kolonji polskiej: p. min. Twardowska, p. bar. Korsakowa, hr. Lanckoroński z córkami, prezes Związku Stow. pol. w Wiedniu, dr. Tenenbaum, delegaci poszczególnych polskich stowarzyszeń i in. Potem nastąpiła ceremonja religijna aktu poświęcenia gmachu przez J. Eminencję, przy współudziale rektora polskiego kościoła, ks. Niemira, oraz przewodniczącego wiedeńskiego oddziału Zgromadzenia XX. Salezjanów. Po ceremonji religijnej ks. kardynał Prymas odbył „cercle“, rozpytując szczególniej pilnie o wszelkie, znane Mu, z Jego dłuższego pobytu w Wiedniu, zagadnienia kulturalne i narodowe polskie, a w pierwszym rzędzie o sprawę polskiego szkolnictwa.

Drugą część uroczystości stanowiło śniadanie, wydane przez pp. ministrowstwo Baderów na cześć Dostojnego Gościa. Wziął w niem udział nowowybrany prezydent republiki austrjackiej, p. Miklas, ks. kard. Piffl, oraz nuncjusz apostolski w Wiedniu, kanclerz ks. Seipel z min. ośw. p. Schürffem i sekretarzem spr. zagran., dr. Peterem, ks. prof. książę Hohenlohe, hr. Lanckoroński, ks. rektor Niemir, sekr. leg. bar Korsak, konsul Chełmirski, prezes Kłobasa-Zrencki i in.

Same święta obchodziły stowarzyszenia polskie tradycyjnym **„opłatkiem“ w dzień Bożego Narodzenia,** jako uroczystości w ciaśniejszem tego słowa znaczeniu — rodzinnej.

Za to dzień Nowego Roku był znowu świętem ogólnem polskiej kolonji, obchodzonem wspólnie „in corpore“. Zwyczajem ustalonym złożyła bowiem delegacja wszystkich polskich stowarzyszeń w Wiedniu swe serdeczne życzenia na ręce posła Rzplitej dla P. Prezydenta Rzplitej, jako widomej głowy jedności narodu polskiego, oraz dla Rządu Polskiego.

Oto, pokrótce, pokłosie „Godów“ polskiej kolonji w Wiedniu, w tym zimowym sezonie szczególniej pamiętnych.

Dobrogost.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

P. Wiślicki interwenjuje.

Donosiliśmy wczoraj o bezwstydnem żądaniu posłów żydowskich usunięcia ze szkół podręcznika, w którym znajduje się zgodna z prawdą, ale żydom niemiła wzmianka o pewnych momentach z wojny 1920. Dziś znowu pisma żydowskie donoszą, że poseł Wiślicki, wybrany do Sejmu z listy Be Be, interwenjował w M. Spr. Wewn. przeciw propagandzie hasła „swój do swego“ na G. Śląsku. **Nie podobają mu się tam wiece i plakaty, wzywające do popierania wyłącznie chrześcijańskiego i polskiego handlu.** Że mu się nie podobają, to nic zresztą dziwnego, ale dziwnie brzmi, o ile jest prawdziwą, informacja żydowskiego „Nasz. Przegl.“, że „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodzie Śląskiemu sprawę zbadać i w drodze nadzoru **załatwić w myśl postulatów p. posła Wiślickiego“.**

Byłoby zaiste niesłychanem gdyby w Polsce zakazaną była propaganda za polską wytwórczością i pracą.

Śluby kalwińskie przed sądem w Wilnie.

Superintendent Jastrzębski skazany na 6 miesięcy więzienia.

W swoim czasie donosiliśmy o praktykach superintendenta Jastrzębskiego w Wilnie, który udzielał ślubów niedozwolonych ustawą. Sprawa oparła się o sąd okręgowy, który po przeprowadzeniu dochodzenia wydał onegdaj **wyrok, skazujący Jastrzębskiego na karę 6 miesięcy więzienia, którą sąd skutkiem zastosowania amnestji zamienił na karę 3 miesięcy, przyczem wykonanie kary zawieszono na przeciąg lat 5-ciu.** Wśród innych motywów wyroku najważniejszym jest ten, że Jastrzębski pobłogosławił związek małżeński byłego księdza katolickiego (Choroszuka) z katoliczką. Za to, że Jastrzębski prowadząc akta stanu cywilnego, nie zapisał istotnej wiadomości, iż nowożeniec był księdzem katolickim, skazano go dodatkowo na karę 3 miesięcy więzienia, którą to karę na mocy amnestji darowano.

W Krynicy wolno budować ak kto chce

Zmiana linji kierunkowej całej ulicy dla jednego budynku. — Łazienki odczyszczane bez wodociągu i kanalizacji.

Krynica, największe zdrojowisko w Polsce, pozostające pod zarządem państwowym, prowadzona jest pod względem sposobu zabudowywania tak bezplanowo i chaotycznie, że fakty, o jakich nam doniesiono, świadczą o braku chyba wszelkiej kontroli. Jeden z obywateli tamtejszych zgłosił się do redakcji naszego pisma z obrazami ilustrującemi wierne krynickie nonsensy budowlane. Na jednym z nich widnieje budowane obecnie sanatorjum **dra Molickego przy ul. Ogrodowej, wkraczające 4 metry w głąb ulicy i zmieniające jej linję kierunkową.** Konsensu na tę budowę udzieliło podobno **województwo krakowskie wbrew protestowi komisji zdrojowej.** Ponieważ budynek ten szpeci perspektywę powstającej ulicy przez załamanie linji budynków już istniejących, właściciele sąsiednich will i parcel wnieśli sprzeciw do Ministerstwa Robót Publicznych i departamentu zdrowia w Min. Spr. Wewn., jednak dotąd bez rezultatu. Do memorjału tego dołączono barwne obrazy ilustrujące ten nonsens budowlany i szereg **innych uchybień, naruszających estetyczny wygląd zdrojowiska.** M. i. zaliczyć tu należy wybudowanie obrzydliwego garażu dla auta skrapiającego ulice w centralnym punkcie miasta, tolerowanie walących się ruder-baraków i t. p.

Najciekawszem jest jednak zarządzenie, jakie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało z końcem listopada ub. roku. Polecono mianowicie właścicielom pensjonatów, by w nieprzekraczalnym terminie do 1 kwietnia b. r. **zaprowadzili w swych zakładach łazienki odczyszczalne.** Wiadomo zaś, że Krynica nie ma dotąd sieci kanalizacyjnej, ani wodociągowej. Właściciele pensjonatów zapytywali grzecznie, jak wysłaną do p. ministra, by — dosłownie — **pouczył ich, czem wobec tego mają napełniać wanny** i dokąd wypuścić brudną wodę, ewentualnie proszą o przesunięcie tego terminu do czasu, kiedy Krynica zdobędzie wodociągi i kanalizację.

Z Choczni.

Niknący wpływ Putka. — Rozrost Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Parę razy już stwierdziliśmy na tem miejscu w korespondencjach z Choczni, że wieś nasza, do niedawna twierdza wyzwoleńcza, systematycznie pozbywa się wpływów Putka, który traci tu już grunt pod nogami. Najlepszym dowodem tego, to ogromny rozrost Katolickich Sowarzyszeń Młodzieży, które przystępują nawet **do budowy własnego domu,** tłumny udział ludności w praktykach religijnych i na odczytach, oraz żywe zainteresowanie ruchem katolicko-społecznym w Polsce. Po uroczystej akademji ku czci Najśw. Marji Panny w dniu 8 grudnia ub. r., urządzonej staraniem ks. J. Kmiecika i p. A. Zrazikówny, byliśmy ostatnio świadkami, w dzień św. Szczepana, zainteresowania odczytem, jaki wygłosił nasz rodak, słuchacz Uniw. Jag. J. Turała, prelegent krak. Koła TSL., o prześladowaniu chrześcijan w Meksyku.

Drugim znamiennym faktem poprawy stosunków tutejszych był tłumny udział ludności na „Jasełkach", jakie w dniu Noworocznym urządziła młodzież gimnazjalna z Choczni, pod kierunkiem dyrektora szkoły p. A. Gondka. Ludzi przyszło tyle, że nawet brakło biletów i wielu z żalem musiało odejść do domów. Wszystko to świadczy o tem, że powiedzenie o poprawie nie jest gołosłowne, lecz poparte niezbitemi dowodami. Wlast.

Na ziemiach Rzplitej

50-ta rocznica śmierci J. Mianowskiego.

W kościele OO. Jezuitów w Warszawie odbyło się w tych dniach z okazji 50-letniej rocznicy śmierci śp. Józefa Mianowskiego uroczyste nabożeństwo żałobne, przy udziale licznych rzesz wiernych, rodziny towarzyszy pracy zmarłego, oraz przedstawiciele min. oświecenia publicznego. Po nabożeństwie podniosłe przemówienie wygłosił ks. prałat M. Nowakowski, podnosząc zasługi społeczne zmarłego.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że śp. Mianowski, jako Rektor Szkoły Głównej, oraz działacz społeczny zapisał się złotemi głoskami w pamięci wszystkich, którzy go znali. Urodzony w 1804 r. medycynę studjował w Wilnie, gdzie po otrzymaniu stopnia doktora wykładał fizjologję. W 1863 r. został rektorem Szkoły Głównej w Warszawie i pełnił te obowiązki do jej zamiany na uniwersytet w 1869. Dla uczczenia pamięci jego, założono w Warszawie w 1881 r. z ofiar publicznych t. zw. „Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowem".

Zjazd związku uzdrowisk polskich

Tegoroczny walny zjazd członków Związku Uzdrowisk Polskich obradować będzie w Warszawie dnia 26 stycznia rb. Na porządku dziennym m. in. — wytyczne polityki uzdrowiskowej w Polsce ze stanowiska Związku. Sądząc ze zgłoszeń, zjazd będzie obesłany bardzo licznie przez poszczególne uzdrowiska polskie.

Zbrodnia w kościele.

Jak donoszą ze Lwowa, kościół w Kładnie Wielkiem w pow. żółkiewskim, był w tych dniach miejscem krwawego napadu, który wywołał na modlących się wstrząsające wrażenie. **Oto w czasie nabożeństwa wpadło do kościoła trzech osobników uzbrojonych w toporki strażackie i bagnety,** którzy podszedłszy do siedzącego w ławce K. Konarskiego, zadali mu kilka ciosów w głowę, poczem zbiegli. Śmiertelnie ranionego przewieziono do szpitala we Lwowie. Dotychczas aresztowano jednego z napastników, niejakiego J. Mazura.

—oOo—

DRUGI SAMOLOT POD GIEWONTEM.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wystartował na Wilczniku, w bardzo trudnych warunkach startu, jednopłatowiec wojskowy z pułku lotniczego z Krakowa. Na miejsce startu zbiegło się prawie całe Zakopane. Po krótkim pobycie maszyna odjechała w kierunku Krakowa. **Aeroplan był zaopatrzony w specjalne podwozie, umożliwiające mu lądowanie na śniegu.** Należy nadmienić, że po raz drugi, jak Zakopane istnieje, ląduje tu gość powietrzny.

ZASPY ŚNIEŻNE TAMUJĄ RUCH KOLEJOWY.

Ostatnie obfite opady śnieżne spowodowały olbrzymie zaspy, które utrudniają w wielkiej mierze pracę kolei. Między innemi w dyrekcji radomskiej na linji Sędziszów—Jędrzejów (na szlaku Dęblin—Strzemieszyce), **wskutek zasp, ugrzęzły trzy pociągi towarowe,** które później częściowo sprowadzono do Jędrzejowa. Prócz tego pociąg osobowy Kielce—Kraków, który również ugrzązł w śniegu w tem miejscu, doznał 50-minutowego opóźnienia. Podobnie **w dyrekcji poznańskiej została zasypana śniegiem linja Tarnowskie Góry—Ostrów Wlkp.,** skutkiem czego przerwany został ruch pomiędzy dyrekcją poznańską i katowicką od 5 b. m. do dnia 7 b. m. **W Katowicach zebrały się 32 pociągi z węglem eksportowym,** które musiano skierować drogą okrężną przez dyrekcję warszawską. W obrębie dyrekcji katowickiej pociągi chodziły z pługami dla usuwania śniegu z torów.

NOWY GMACH STAROSTWA GRODZKIEGO POWSTANIE W GDYNI.

Władze centralne w Warszawie zatwierdziły plan budowy gmachu starostwa grodzkiego w Gdyni. Plan wykonał inżynier Milewski. Do tejże dyrekcji wpłynęło już kilka podań firm budowlanych w sprawie objęcia budowy gmachu. Budowa rozpocznie się wczesną wiosną.

SZTUCZNE ODŻYWIANIE WIĘŹNIÓW W MYSŁOWICACH.

Po ostatnich zaburzeniach demonstracyjnych komunistów w więzieniu w Mysłowicach, uspokojenie ogarnęło tylko niektórych z więźniów; 46 natomiast przeprowadza głodówkę. Zarząd więzienia zastosował wobec tego sztuczne odżywianie opornych więźniów.

UJĘCIE OSTATNIEGO WSPÓLNIKA ZBRODNI PRZY UL. FOKSAL.

Jak już donosiliśmy, po stopniowem aresztowaniu band morderców, którzy zabili służącą w mieszkaniu kupca w Warszawie przy ul. Foksal, na wolności pozostał jeszcze jeden bandyta, stojący w czasie mordu na straży. Ostatnio donoszą z Warszawy o **aresztowaniu i tego ostatniego wspólnika, którym okazał się niejaki F. Bielicki, właściciel posiadłości we wsi Borkowo.** Aresztowanie nastąpiło w Wilnie. Bandyta przyznał się do udziału w zbrodni.

W KOSZYCACH STANIE POLITECHNIKA.

Czechosłowackie ministerstwo szkolnictwa opracowało projekt ustawy o założeniu w Koszycach politechniki i o założeniu **fakultetu teologicznego dla czechosłowackiego kościoła narodowego.** Oba projekty przedłożone zostaną do uchwały Rady ministrów.

MAŁŻEŃSTWO ZUBKOW JEDZIE DO KONGO.

Wśród pasażerów, który niedawno na pokładzie okrętu „Audersville" opuścili port w Antwerpji udając się do Kongo znajduje się, jak donosi „Handelsbladt van Antverpen" Zubkow wraz ze swoją żoną, siostrą b. cesarza Wilhelma, b. księżniczką Wiktorją. Podobno Zubkow jedzie do Kongo, by objąć tam jakąś posadę.

POŻAR FABRYKI KALOSZY.

Dnia 6 bm. wybuchł pożar w ryskiej fabryce kaloszy „Waropis", przyczem doszczętnie spłonęła wielka hala maszyn. Straty oceniają na blisko 200.000 łatów. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Istnieje jednakże podejrzenie, że fabrykę podpalili wydaleni z fabryki robotnicy komunistyczni. Prace w fabryce musiały być przerwane na okres mniejwięcej półroczny. Kilkuset robotników pozostało bez zajęcia.

—oo—

Drobne wiadomości.

UDERZONY W GŁOWĘ, UTRACIŁ MOWĘ niejaki Lenczewski we wsi Krypno w pow. białostockim. Bójka wynikła na tle nieporozumień osobistych pomiędzy uczestnikami zabawy.

SKANDAL EROTYCZNY WYDARZYŁ SIĘ W WARSZAWIE w odmiennych jednak nieco szczegółach niż w Krakowie. Poszkodowanym na ciele jes Herman R., prawnik; sprawczynią tej perwersji była Francuska, p. Fouche, bona w domu jego teścia.

NA LOTNISKU BERRE KOŁO MARSYLJI ZAWALIŁ SIĘ DOM wznoszony z żelazo-betonu. Z powodu niedzieli na budowie było zajętych tylko około tuzina robotników. Trzech z pośród nich zostało zabitych, inni odnieśli rany, wśród nich czterej ciężkie.

NA ŚLADY MIEDZI NATRAFIONO NA WOŁYNIU. W związku z tem prowadzi się odpowiednie badania w instytucie geologicznym w Warszawie. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Z całego świata.

W Rosji wprowadza się karty chlebowe.

Brak środków żywności jest w Rosji tak dotkliwy że władze sowieckie postanowiły zaprowadzić w miastach karty na chleb. Codziennie rozgrywają się przed piekarniami gwałtowne sceny, ponieważ nie wszyscy mogą chleb otrzymać. Można powiedzieć, że miastom rosyjskim grozi głód.

Córka biskupa anglikańskiego przyjęła katolicyzm.

Najstarsza córka anglikańskiego biskupa z Bristolu, Miss Dorothy Nickson, przeszła do Kościoła katolickiego. Kościelna uroczystość nawrócenia odbyła się w prywatnej kaplicy powieściopisarki Beatrix Chase. Biskup Bristolu odmówił wydania opinji o kroku swej córki.

„Rafael" za 200 tysięcy funtów.

sprzedany do Ameryki.

„Daily Mail" donosi z Londynu, że młodzieńcze dzieło Rafaela znane pod nazwą „Madonna Cowper'a" nabył niedawno amerykański sekretarz stanu Andrew Mellon od Józefa Duveen'a za sumę 200 tysięcy funtów szterlingów. Obraz ten nabył Duveen od Lady Desbough, w maju ubiegłego roku za cenę 175 tysięcy funtów. Przedtem długoletnim właścicielem obrazu był Lord Cowper w Anglji, i stąd poszła nazwa obrazu. Właściwa jego nazwa brzmi „Madonna Niccolini". Przedstawia on Madonnę, tulącą do siebie Dzieciątko. Wymiary obrazu są 30,5:22; jest on opatrzony podpisem Rafaela i datą 1508 r. Rafael malując go miał 25 lat.

Nie pierwszy to raz czyta się o nabyciu arcydzieła sztuki za bajeczną cenę dla Ameryki. Zubożała Europa raz poraz ponosi takiego artystycznego, dla kultury niepowetowaną szkodą dla kultury.

Powstanie Papuasów na N. Gwinei.

Według doniesień z Nowej Gwinei wybuchło tam powstanie kilku tysięcy Papuasów **pracujących na plantacjach.** Powstanie to, które z początku nie miało form groźnych rozrosło się **dzięki przejściu policji na stronę rewoltantów.** Kilka osiedli znajdujących się w rękach administracji angielskiej zdobyto, przyczem Anglicy zostali wymordowani. Miasteczko Granville spalili tubylcy.

Papuasi zamieszkują w Australji Nową Gwineję i sąsiednie wyspy. Skóra ich ma barwę ciemno-brunatną; ich kości policzkowe są wystające, nos szeroki, wargi grube. Włosy mają Papuasi bardzo charakterystyczne; są one mianowicie czarne i bardzo kręcone, a rosną tak bujnie, że na głowie Papuasa tworzą wysoki i rozległy gąszcz. Naogół typ Papuasa nie wiele odbiega od afrykańskiego murzyna

HUMOR

On to wie! Doktór: — Mój kochany, to jest katar! Trzeba działać szybko, w przeciwnym razie... — Naturalnie, panie doktorze, pan ma dużo doświadczenia w tej kwestji?... — Ależ tak! Ja sam cierpię na to już od dwudziestu lat!...

Chemja. — Jakie związki wytwarzają najczęściej metale: złoto i srebro? — Związki małżeńskie panie profesorze!...

Fizyka. — Wymień mi płyn, który nigdy nie marznie? — Gotująca się woda!...

Nowobogacka. W foyer teatru paryskiego, pani Nowobogacka rozmawia ze znajomą: „Czy pani widziała już „Geldhaba"!? Taka doskonała sztuka Słowackiego. — Przecież to Fredro napisał „Geldhaba". — Chciałam powiedzieć Fredro, ale Słowacki właśnie przechodził tędy i mimowoli wyrwało mi się jego nazwisko. — Ależ Słowacki umarł przed 86 laty. — Doprawdy? Tyle ludzi umiera, że trudno wszystkich spamiętać...

Literatura.

Nowy brewiarzyk tercjarski.

W ostatnich dniach wyszedł z druku dalszy nakład „Nowego Brewjarzyka Tercjarskiego“, ułożonego przed laty przez O. Leona Kapucyna. Jest to książka w pierwszym rzędzie dla Tercjarzy, ale również i dla nie-Tercjarzy, wyjaśniająca w krótkich słowach, czem jest III Zakon św. Franciszka z Asyżu, tak uwielbianego przez świat cały, wykazująca wzniosłość arcychrześcijańskiego życia w Tercjarstwie, zachęcająca w myśl ostatnich wskazań Papieży do wstępowania w szeregi dzieci Franciszkowych, a zarazem rycerzy Chrystusowych, pouczająca o obowiązkach Tercjarzy, a zawierająca przytem prócz polskiego Oficjum Marjańskiego i Oficjum za zmarłych, mnóstwo różnych przepięknych modlitw, ułożonych dla wszystkich wiernych, nie zaś specjalnie dla Tercjarzy. Jak bardzo do serca przypadła książka ta wszystkim, dowodem niech będzie fakt, że już trzynaste jej wydanie idzie w świat. Wytłoczona w drukarni „Głosu Narodu“ bardzo starannie, na cienkim a trwałym papierze i za nader przystępną cenę, chlubne daje świadectwo temu zakładowi graficznemu i jego pracownikom. Nabyć można książkę tę, w rozmaitych oprawach, we furcie klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie, ul. Loretańska 11.

Pomnik książki.

Jedną z najpopularniejszych książek **w świecie jest bezwątpienia, tak znany i u nas w przekładzie, zbiór nowel włoskiego pisarza z XIX wieku Edmunda de Amicis'a,** zatytułowany **„Serce“** („Il Cuore“).

Książkę, która doczekała się setek wydań i przekładów na wszystkie języki cywilizowanego świata spotkał obecnie niezwykły, jedyny w dziejach literatury zaszczyt.

Oto miasto rodzinne **de Amicis'a, Imperja, w prowincji Ligurji wznosi obecnie pomnik na cześć „Il Cuore“. Pomnik ten, dzieło rzeźbiarza Giacoma Giorgiego, przedstawia ośm głównych postaci ludu włoskiego, które autor opisał w swej wiekopomnej książce.**

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. Cienie haremu.

Tajemniczym, pociągającym urokiem Wschodu, poezją zacisznych a głośnych śpiewem niewolnic i burzami intryg. niezbadanych wnętrz haremów, tchnie ten wystawowy film produkcji **francuskiej,** odtwarzający dzieje szlachetnej **zemsty despotycznego pana, życia i śmierci, księcia arabskiego plemienia.** Treść obrazu ciekawa, przybierająca niespodziewane zwroty. Dekoracja pałacu szeika wspaniała, gra całego zespołu staranna, zdradzająca dobrą szkołę reżyserską.

NOWOŚCI. Tancerka Orchidea.

Fabuła obrazu tania i przeciętna z cichą wioską, miłością od lat dziecięcych, z kobietą która opuszcza ukochanego, ponieważ „jej celem i powołaniem życia“ jest taniec. Pozatem mamy przemienienie bohatera obrazu na gwiazdę filmową za protekcją „pocieszycielki“ w niebezpiecznym wieku, dalej najlepsze z całego filmu zdjęcia uchylające zasłony z prac wytwórni filmowej. wreszcie pożar teatru, z którego ocala bohater swą dawną miłość i „piękny gest“ protektorki pogodzenia się z losem, na który wyjątkowo może zdobyć się kobieta tj. raczej aktorka.

Odtwórcy ról: Luiza Lagrange dobra w „Cieniach haremu“, w tym obrazie umiejętnie tańczy, jako „Orchidea“; Ksenia Desni odgrywa rolę „pocieszycielki“, a P. Cortez jest naprawdę nieszczęśliwym amantem. Na wyróżnienie zasługuje Zygfryd Arno, doskonały w epizodycznej rólce klowna, kochającego się bez wzajemności. Wytwórnia „Cine Alliance Film“.

ARTEN.

Powieść o sercu biedaka.

JAN WIKTOR: „Tęcza nad sercem“. — Powieść. — Nakład Księgarni św. Wojciecha 1928.

Przed laty zwracał się Kondratowicz do poetów z pytaniem:

Czyście już całą przyrodę zgłębili?
Czyście już całą głąb duszy zbadali?

Odpowiedź na nie zawsze może wypaść negatywnie, gdyż każdy wielki twórca może znaleźć nie tylko nowy temat, ale przedewszystkiem i o starym temacie ma „coś do powiedzenia“. Może w nieoczekiwany sposób zaciekawić nas powszednim fenomenem, oglądanym przez niego innemi, głębiej widzącemi oczyma, może odsłonić perspektywy niespodziewane i zadziwić „nowości kwiatem“.

Któżby domyślał się w biednej złachmanionej gazeciarce drgnień subtelnych duszy, ktoby chciał w niej dopatrzyć się owego „prostego człowieka“ Prusa, prostego myślą a czystego szczerą chęcią? W powieści Wiktora serce biednej kobiety rozbłyska przed nami prawdziwą tęczą uczuć dobrych i głębokich, mimo że bezlitosne życie potrąca je i depce.

Jesteśmy gdzieś w Krakowie, przy plantach; ma tam swój straganik stara gazeciarka. „Widok jej mógł budzić odrazę. Wrosła w gwarne życie istna sterta łachmanów, pozbieranych z śmietników miłosierdzia ludzkiego. Zdaleka wiało nędzą i wilgocią“.

Pierwsze ptaki poznały się na tem, że z ust starej kobiety „nie padnie głos mający twardość kamienia“. One, potem pies Kruczek, wreszcie dzieci ubogie, jak i gazeciarka, ciągną ku jej straganowi, bo tu dostają strawę i dobre słowo. Ciężko zarabiająca roznoszeniem i sprzedażą gazet i zapałek kobieta marzy, by dla „swych“ dzieci urządzić na wilję choinkę. I tu nagle ukazuje się nam tragedja biednej kobiety; ma męża-pijaka, żyjącego z ulicznicą. Wydziera on straganiarce ostatnie grosze, splondruje nawet mieszkanie, byleby znaleźć pieniądze na wódkę. Scena napadu na starą, skreślona świetnie z całym realizmem; autor nie wzdryga się przed pokazaniem cynizmu mętów miejskich. W dziwny sposób wypowiada Wiktor samą potężną ekspresją języka swój stosunek moralny do opisywanego obrazu. Oto Włodarczyk z swą kochanicą wchodzi do szynku. „Cień ich zasłonił okno ochlapane pomyjami brudnych oparów. Zaskrzypiały szarpnięte drzwi. Buchnęły kłęby pary. W zgniłych chmurach zapełzało światło, zdychające w czeluściach knajpy. Gęste błoto wrzawy i zaduchu zamazało postaci“.

Włodarczykową ogarnia ból; zgnębiła ją nie strata pieniędzy, ani unicestwienie marzenia o choince, tylko świadomość spodlenia się męża, świadomość grzechu.

Z czasem odkupi go biedna gazeciarka mocą poświęcenia. Przestał ją napadać i obrabowywać, więc pomyślała, czy nie jest chory, opuszczony. Rzeczywiście — nędzny wyzyskany, zbity przez rywala on, sprawca jej nieszczęścia i nędzy leżał na barłogu piwnicznym, pełen nienawiści do ludzi, do świata. W przychodzącej żonie dopatruje się tylko chęci natrząsania się i drwiny. Potęga uczucia i poświęcenia zdrapuje jednak z duszy nędzarza strupy nienawiści i zemsty. Włodarczyk odradza się, widząc, jak żona odpłaca mu za jego złość i krzywdy dobrem: umiera, pogodzony z Bogiem. „Przebaczeniem rozświeciłaś mroki jego życia, łuk jasności rzuciłaś na brzeg wieczności“ — słyszy gazeciarka miłosierny szept.

Rzucona w brudy i nędzę życia miejskiego zachowała w pamięci dawna wiejska gospodyni obraz wsi — raju ukochanego, gdzie wszystko tchnie szczęściem. Na wsi żyje naród wedle Bożych przykazań, na wsi gospodarze, to prawdziwi ludzie, ze wsi też bliższa do Boga droga, „bo i słoneczko tam jaśniej świeci“. Wykrada się też w jedno niedzielne popołudnie dawna gaździna na wieś, by ukoić i uradować duszę chłopską rzuconą na bruki miasta. To pójście w pola skreślone jest z całą miłością i słonecznością prostoty głębokiej przez swą czystość.

Na drugą wilję chora babka odchodzi do lepszego świata. Radosna wizja Biedaczyny assyskiego przygarniającego swą siostrę i gwarzącego z nią zapowiada jej wypoczynek po trudach życia.

W ostatniej swej powieści sięgnął Wiktor poza koło swych dawniejszych zainteresowań i okazał, że w świecie ludzi doskonale stwarza postaci: psychologja Włodarczyka, czy zawodowej żebraczki, nawet kontury epizodycznie zjawiających się osób okazują w Wiktorze niepośledniego obserwatora obdarzonego twórczą intuicją. Humor ukazujący się już w „Srogim psie“ dowodzi też zmiany stanowiska artysty wobec świata; ponad ciemną potęgę zła wznosi się moc miłości więc zgryz i melancholja ustępują przed spokojną i pewną swego pogodą duszy z Dobrem połączonej. I choćbyśmy nie widzieli pod koniec powieści Świętego Biedaka, to określilibyśmy ją jako franciszkańską z ducha, nie mającą nic wspólnego z jubileuszowym franciszkanizmem, bo wynikającą z głębin psychiki twórcy. Caritas biednej kobieciny rozbłyskuje tęczą uczuć ogarniającą ludzi złych i dobrych, bezdomne dzieci i wszelakie stworzenie i po tym gościńcu idzie Włodarczykowa naturalnie i pewnie ku Bogu.

F. B.

Rzeczy ciekawe

Drzewo Bernadotte'ów.

Założyciel obecnie panującej w Szwecji dynastji, jenerał napoleoński Bernadotte, urodził się w mieście francuskiem Pau, w Pirenejach.

Na pamiątkę tego król szwedzki Oskar II. zasadził w kwietniu 1899 r. w parku Beaumont w Pau, niedaleko słynnego Boulevard des Pyrenees, magnolję, przyczem wyrzekł pamiętne słowa:

„Mam nadzieję, że potomkowie moi zażyją cienia tego drzewa“.

Słowa te, wyryte obecnie na tablicy, umieszczonej na drzewie pamiątkowem, które tymczasem wyrosło, sprawdziły się już dwukrotnie.

Przed rokiem książę Wilhelm, drugi syn obecnie panującego króla szwedzkiego, Gustawa V., odwiedził miejsce historyczne i zatrzymał się pod drzewem, zasadzonem ręką dziadka.

Niedawno zaś zawitał do Pau, odbywając incognito podróż przez Francję, następca tronu szwedzkiego i również uważał sobie za obowiązek udać się do dziadkowej magnolji, liczącej już lat 31 i stanął choć na chwilę w jej cieniu.

Sport.

Łyżwy i łyżwiarstwo.

Łyżwy w historji i archeologji. — Powszechność sportu łyżwiarskiego zagranicą. — Kraje specjalistów w jeździe na łyżwach. — Łyżwiarstwo w Polsce.

Średnio mroźny styczeń, jak żaden inny miesiąc, nadaje się do uprawiania pięknego sportu łyżwiarskiego. Ale nie tylko pięknego i emocjonującego, lecz nawet bardzo zdrowego i potrzebnego dla młodzieży i starszych, gdyż racjonalnie prowadzone ślizganie się na łyżwach działa nader dodatnio na cały organizm, a zwłaszcza na płuca.

Dzieje powstania łyżew sięgają odległych wieków. Już w XII stuleciu pewien mnich angielski opisał **zwyczaj północnych ludów Europy, przyczepiania do obuwia, odpowiednio przyrządzonych kości zwierząt,** celem szybkiego poruszania się na lodzie. Niektórzy — pisze — umieją zręcznie ślizgać się po lodzie, przywiązując sobie do nóg podłużne, wygładzone kości zwierzęce. Za podporę używają długiego kija, okutego żelazem, co pomaga im przesuwać się po lodzie z szybkością lotu ptaków“.

Archeologja, na podstawie wykopalisk określa **czas najstarszych łyżew kościanych na 2 tysiące lat przed Chrystusem.** I dziś jeszcze są miejscowości na świecie, gdzie młodzież tego prymitywnego materjału — kości do wyrobu łyżew używa, powszechnie jednak używa się najrozmaitszych typów łyżew stalowych, jednak daty powstania ich nie można ustalić. Prawdopodobnie ojczyzną łyżew metalowych jest Anglja lub Holandja.

Sport łyżwiarski w Holandji, jako rozrywka, rozwijał się już od XVI stulecia, do czego przyczyniał się charakter kraju pokrytego licznymi kanałami. Wszystkie sfery społeczne hołdowały tej rozrywce. Jak dawniej tak i dziś można zobaczyć na lodzie wszystkie stany od najmłodszej do najstarszej generacji. Tego nie można niestety powiedzieć o Polsce, gdzie dotychczas **uważa się ślizgawkę za sport tylko dla młodzieży.**

W miarę ulepszania łyżew, sport łyżwiarski nabierał coraz poważniejszych cech. Każdy kraj ma dziś swych specjalistów. **Kanada** — najlepszych hokeistów, **Austrja** najdoskonalszych jeźdźców figurowych i tancerzy. **Holandja** — najzręczniejszych rekordowców w skokach, **Norwegja, Szwecja i Finlandja** — najszybszych wyścigowców.

Również i w **Polsce** w ostatnich latach zaznaczył się ogromny rozwój tego sportu. Dowodem tego **mistrzowska drużyna AZS.u warszawskiego, rywalizująca w hokeju na lodzie z najlepszemi drużynami** zagranicznemi, dalej rozwój hokeju **we Lwowie, Poznaniu, Toruniu,** w **Krakowie i w Wilnie.** Jedyną przeszkodą rozwoju łyżwiarstwa jest **krótki u nas okres trwania dobrego lodu.** Częste odwilże przeszkadzają systematycznemu treningowi, który przy materjale zawodników, jakim rozporządzamy, mógłby i nas wysunąć na czoło światowych łyżwiarzy.

Wszechsłowiańskie zawody narciarskie Sokołów w Zakopanem.

W dniach **12 i 13 stycznia** b. r. odbędą się **w Zakopanem I. Wszechsłowiańskie Zawody Narciarskie,** które będą zapoczątkowaniem Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów mającego się odbyć latem w Poznaniu z okazji P. W. K. Zawody składać się będą z **biegów sztafetowych, indywidualnych** i **pań** w pierwszym dniu oraz **z konkursu skoków w drugim dniu.** Zawody rozgrywać się będą o tytuł indywidualnego i drużynowego mistrzostwa Wszechsłowiańskiego Związku Sokołów.

„Cechoslovenska Obec Sokolska“ wysyła na te zawody 19 zawodników pod kierownictwem wiceprezesa związku Stefanka. W skład ekspedycji wchodzą m. in. znani zawodnicy, jak Fischer, Martin, Lukas, Koldovsky, Hnyk i t. d. oraz panie Gattsteinova, Nemecka i Gregerowa. **Sokolstwo polskie będzie reprezentowane przez narciarzy-sokołów z Zakopanego, Żywca, Cieszyna i Śląska.**

Reprezentacje polskich hokeistów

NA MECZE ZAGRANICĄ.

Reprezentacyjna drużyna Polski, która udaje się dzisiaj do Davos i na mistrzostwa Europy do Budapesztu, została zestawiona z następujących czołowych graczy: **Stogowski** (TKS.), **Czaplicki, Kowalski, Kulej, Żebrowski, Tupalski, Adamowski, Krygier** (AZS. — Warszawa) **Szenajch, Pastecki** (Legja), **Mauer, Stworzeński, Kuchar W.** (Pogoń).

W najbliższych dniach udaje się do **Smokowca** (Schmeks) drugi garnitur reprezentacyjny, złożony z graczy **TKS., LŁT., AZS.-Wilno i Wisły.** Drużyna ta weźmie udział w turnieju międzynarodowym, jaki odbędzie się w tej miejscowości przy udziale B. K. E. (Budapeszt), teamu wiedeńskiego i szeregu innych drużyn.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

PP. Rosenzweig i Ziffer na ławie oskarżonych.

W sądzie cywilnym karnym przy ul. Grodzkiej rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw dwom radcom miejskim z klubu PPS.: Drowi Józefowi Rosenzweigowi i Henrykowi Zifferowi, oskarżonym przez p. Rudolfa Nowaka, urzędnika Elektrowni miejskiej o oszczerstwo. Obaj wspomniani radcy na posiedzeniu Rady miasta w dniu 25 października ub. r. podnieśli przeciw p. Nowakowi szereg zarzutów, które jednak okazały się bezpodstawne, czego dowodem było orzeczenie komisji dyscyplinarnej magistratu krakowskiego, uznające p. Nowaka **zupełnie niewinnym.** Oskarżeni zaofiarowali dowód prawdy. P. Nowak podał jako swych świadków: sekretarza prezydjalnego p. **Strasika i Dra Oberlaendera** na okoliczności w związku z zarzutami podniesionemi przez oskarżonych na tajnem posiedzeniu Rady miasta. Równocześnie pp. Rosenzweig i Ziffer zażądali **przerwania rozprawy do czasu zakończenia śledztwa,** jakie toczy się przeciw dyrektorowi Bilińskiemu w sądzie o nadużycia w Elektrowni. Sędzia Jedliński odroczył rozprawę do dnia 9 lutego celem zawezwania świadków podanych przez p. Nowaka, przyczem oświadczył, że prośbę oskarżonych załatwi w lutym.

—ooo—

Nowy prezes Dyrekcji kolei.

w Krakowie inż. Mieczysław Gronowski, powołany na nowe stanowisko z Ministerstwa komunikacji, składał wczoraj wizyty: Księciu Metropolicie Sapieże, wojewodzie Kwaśniewskiemu, dowódcy korpusu gen. Wróblewskiemu, prezesowi poczt Dutczyńskiemu i prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa Krausowi. W godzinach południowych przybył do Prezydjum miasta w towarzystwie swego sekretarza Dra Szeleźnika, gdzie złożył wizyty prezydentowi Rollemu i wszystkim wiceprezydentom. Po południu nowy prezes kolei objechał autem drogowem linję kolejową Kraków—Kocmyrzów, zagrożoną w ruchu z powodu zasp śnieżnych i wydał zarządzenia w kierunku usunięcia przeszkód.

Odznaczenie prof. Goetla.

Dr. Walery Goetel, profesor Akademji Górniczej w Krakowie, przewodniczący Delegacji polskiej dla umów granicznych polsko-czesko-słowackich, został odznaczony krzyżem komandorskim orderem Korony Włoskiej za zasługi, położone przy pracach delimitacyjnych na naszej granicy południowej. Wręczenie orderu nastąpiło dnia 7 stycznia 1929 r. w Akademji Górniczej w Krakowie przez Jego Magnificencję Pana Rektora Akademji inż. Stanisława Skoczylasa w obecności Senatu Akademji.

Pożegnanie Prezesa Pelca.

W dniu 6 bm. odbyło się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie uroczyste pożegnanie przeniesionego w stan spoczynku Prezesa Sądu okręgowego karnego p. **Rudolfa Pelca.** W przystrojonej sali przysięgłych zebrali się wszyscy sędziowie Sądów krakowskich z wiceprezesem Sądu Apelacyjnego dr. Józefem Krzyżanowskim i wiceprezesami Sądu okręgowego dr. Wajdą i dr. Mrowcem na czele jak niemniej członkowie Prokuratury, lekarze sądowi oraz personal kancelaryjny i więzienny, by pożegnać zasłużonego Prezesa ustępującego w dobrze zasłużony stan spoczynku po 46-letniej pracy w charakterze sędziego, prokuratora wreszcie Prezesa Sądu.

Pierwszy przemówił do ustępującego prezesa p. wiceprezes sądu apel. **dr. Krzyżanowski,** który w wymownych słowach podkreślił wybitne zalety Prezesa Pelca jako sędziego, przełożonego sądu i człowieka dziękując Mu za **gorliwą pracę i trudy poniesione w interesie służby dla dobra i chwały sądownictwa polskiego, a specjalnie dla Sądu okręgowego karnego, który może być wzorem dla innych sądów.** Imieniem Sądu okręgowego karnego bardzo gorąco pożegnał ustępującego prezesa obecny kierownik sądu **p. s. s. o. dr. Lizak,** który podkreślił **wielką życzliwość** i serce jakimi się p. Prezes Pelc kierował w odniesieniu do podwładnych jak niemniej jego wielką **dbałość o stan sądu.** Następnie przemówił imieniem lekarzy sądowych **prof. uniw. dr. Leon Wachholz,** podnosząc wybitne zasługi Prezesa Pelca **dla ekspertyzy lekarskiej,** która dzięki jego poparciu i usuwania wszelkich trudności i przeszkód zajęła dominujące stanowisko tak dalece, że dziś nie ma sądu okręgowego na ziemiach Polski, któryby nie zwracał się w zawiłych wypadkach o opinję do tut. lekarzy sądowych.

Ostatni przemówił **Prezes Pelc.** Wyraziwszy podziękowanie za tak szczere uznanie i serdeczne słowa zaznaczył, że w ciągu długiej swej służby kierował się zawsze nie tylko literą prawa, ale i sercem i ustępuje w przeświadczeniu, że należycie spełnił trudny a zaszczytny zawód sędziego. Uroczystość zakończyła się w bardzo serdecznym nastroju, i wywarła na obecnych niezatarte wspomnienie.

Okręgowa wystawa szkolna.

Otworzona przedwczoraj Wystawa szkolna obudziła powszechne zainteresowanie. Po gmachu gimnazjum VIII snują się tłumy młodzieży i publiczności. By wystawie tej nadać charakter jak najbardziej żywy, a z życiem szkolnem ściśle związany, Komitet postanowił urządzać codziennie w auli budynku odpowiednie imprezy siłami profesorów i młodzieży. Dziś podajemy program tych wieczornic do końca bieżącego tygodnia. We czwartek 10 bm. wykład prof. **Sroczyńskiego** z obrazami świetlnemi o Wenecji. Początek o godz. 5 po południu. W piątek 11 bm. uczenice gimnazjum państwowego odegrają po francusku „Sawantki" Moliera pod kier. prof. **Borkowskiej.** Początek o g. 5 po poł. W sobotę prelekcja prof. A. E. **Balickiego** „O kolędach w Polsce", ilustrowana chórem młodzieży pod batutą p Blochowej. Początek wyjątkowo o godz. 4 po południu. Wieczór ten zarezerwowany dla zjazdu dyrektorów z całej Polski W niedzielę 13 bm. o godz. 4 produkcje chóru szkół powszechnych, o godz. 7 chóru religijnego pod bat. prof. Koniora. — Wstępy na te wieczory dla dorosłych 1 zł. a dla młodzieży 30 gr. Komitet nie wątpi, że publiczność tłumnie zwiedzi te imprezy, zaznaczając swe sympatje dla prac i wysiłków naszej młodzieży. Program na tydzień następny ogłosi się później.

Jutro podamy bliższe omówienie całej Wystawy.

—§—

Kraków, 9-go stycznia 1929.

Środa 9: św. Marcjanny.
Czwartek 10: św. Agatona.
Czwartek 10: wschód słońca o godz. 7.29, zachód o godz. 16.07.

—o—

18 STOPNI MROZU. Wczoraj dał się we znaki silny mróz, przyczem pogoda dopisywała w całej pełni. We wczesnych godzinach rannych termometr wskazywał na peryferjach miasta —18° C; koło południa słupek rtęci podniósł się do —8° C, a nad wieczorem zaczął znowu spadać, osiągając o godz. 8 wieczór 14° C. Pociągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem. Powłoka lodu na Wiśle dochodziła do kilkudziesięciu ctm. grubości.

ROCZNICA ŚMIERCI. W dniu dzisiejszym przypada dziesiąta rocznica śmierci ś. p. Kazimierza Władysława Bartoszewicza, członka redakcji „Głosu Narodu", sekretarza redakcji „Tygodnika Polskiego" w Warszawie, miesięcznika „Rok Polski" i t. d. Zdolny ten publicysta pozostawił po sobie pamięć gorącego patrjoty, człowieka nieskazitelnego charakteru i niezwykłej szlachetności. Nabożeństwo żałobne za jego duszę odbędzie się 12 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najśw. Panny Marji.

ZARZĄD KRAK. KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW zaprasza członków Koła na zwyczajne, miesięczne zebranie, które się odbędzie dzisiaj (środa), dnia 9 stycznia o godz. 5 po poł. w Domu Księży (ul. św. Marka 10), na którem wygłosi odczyt ks. dr. Władysław Grzelak, prof. Uniw. Jag., p. t. „Najstarsze podania ks. Genesis w świetle historji religji". Po referacie wspólny opłatek.

WYKŁADY NA UNIWERSYTECIE JAG. po ferjach świątecznych zostały podjęte w dniu wczorajszym na wszystkich wydziałach. Również rozpoczęła się normalna nauka w Akademji górniczej, w Akademji Sztuk Pięknych i Wyższem Studjum Handlowem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 50—55 gr zbieranego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 70—75 gr, kwaśnej 160—2.40 zł, 1 kg. sera 1.40—1.50 zł, masła deserowego 8.20—8.60 zł, zwyczajnego 7.50—7.80 zł, jaja świeżo za sztukę 30—31 gr. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł. bita 3—5 zł, gęś żywa 12—14 zł, bita 8—10 zł, judyk 18—25 zł, indyczka 14—16 zł, zające 10—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr, buraków ćwikł. 20—21 gr. marchwi 30—40 gr. cebuli 45—5 gr, czosnku 1.40—1.80 zł. kalafiory 2—3 zł, 1 kg. pietruszki 60—70 gr. szpinaku 2.40—2.80 zł, selerów 1—1.20 zł, włoszczyzny świeżej 60—70 gr, chrzanu 2.40—2.60 zł.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DOKONANEM UBIEGŁEJ NOCY DO SKLEPU STANISŁAWA ŻUWAŁY przy ul. Mogilskiej gdzie sprawcy skradli większą ilość wódek i wędliny, przyczem jeden z nich ścigany przez posterunek wojskowy został zastrzelony przez posterunek wojskowy 5 Dyonu samochod., organa śledcze aresztowały trzeciego sprawcę tej kradzieży. Jest to Jan Szmel (l. 26), rodem z Winnik, znany złodziej mieszkaniowy.

Odroczenie służby wojskowej studjującym zagranicą.

Magistrat krakowski komunikuje: Ministerstwo spraw wewn. po porozumieniu się z Min. spraw wojsk. uregulowało kwestję odroczeń czynnej służby wojskowej dla osób odbywających studja z uwzględnieniem okresu przejściowego dla tych, którzy już korzystali z odroczeń. **Okresem tym objęte zostały osoby urodzone w roku 1906 i starsze, które po skwalifikowaniu ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej (kat. A) korzystały z odroczeń.** Mogą one nadal korzystać z tej ulgi nie dłużej jednak jak do 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym ukończyły względnie ukończą 25 lat życia. Po upływie powyższego terminu mogą jeszcze korzystać przez 1 rok w przesunięciu im terminu stawienia się do szeregów, o ile do dnia 1 czerwca przed upływem okresu odroczeniowego wniosą do właściwego powiatowego Komendanta Uzupełnień o to prośbę przy dołączeniu zaświadczenia wyższego zakładu naukowego. Zasady te mają zastosowanie do osób odbywających studja w kraju i zagranicą oraz do osób, odbywających praktykę o ile stosunek ich do służby wojskowej został już ustalony. Osoby rocznika 1906 i starsze, odbywające studja zagranicą, które nie stawały jeszcze przed Komisję poborową i nie mają określonego stosunku do służby wojskowej, korzystać mogą z przesunięć im terminu stawienia się przed Komisją poborową najdalej jednak do 1 lipca tego roku, w którym kończą 25 lat życia.

Osoby urodzone w roku 1907 i młodsze, korzystać mogą z odroczeń i przesunięć im terminów stawienia się przed Komisją poborową z tytułu odbywania nauk do wieku, oznaczonego w art. 51 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Praktyka w zakładach handlowych, przemysłowych lub rolniczych przy udzielaniu odroczeń względnie przesunięć stawienia się przed Komisją poborową dla tych roczników może być uwzględniona wówczas, jeżeli praktyka taka przepisana jest **programem nauk zakładu naukowego, w którym dane osoby odbywają studja.**

Udzielone już przez Urzędy Konsularne odroczenia względnie przesunięcia terminu stawjenia się przed Komisją poborową pozostaje w mocy z tem, że termin tych odroczeń i przesunięć dla roczników 1903 i 1904 kończy się z dniem 30 czerwca 1929 roku.

UCIECZKA WŁAMYWACZA. P. Eugenja Marmurek, zam. przy ul. Jasnej 8 zgłosiła w policji, że dnia 6 bm. koło godz. 16.30 nieznany osobnik usiłował dostać się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha: włamywacz został ujęty przez sąsiada, jednak w czasie doprowadzenia do policji wyrwał się mu i zbiegł. Dochodzenia w toku.

CZYJE FUTRA? Organa Wydz. śledczego zakwestjonowały 6 różnych futer męskich u znanej paserki krakowskiej, która nie jest w stanie podać źródła pochodzenia futer, toteż zachodzi podejrzenie, że zostały skradzione na szkodę nieznanych dotąd właścicieli. Futra złożono w tutejszym Wydziale śledczym, gdzie mogą je poszkodowani oglądać w godzinach urzędowych.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? W aresztach policyjnych osadzono: 1) Teresę Marszałek (l. 49), z Rzeszowa, służącą, za kradzież garderoby na szkodę swego chlebodawcy Stanisława Biernacika.

2) Helenę Piwko (l. 22) i Eleonorę Weltschek za kradzież skarpetek i swetrów ze sklepu Hamarsfelda.

3) Walerjana Krzemienia (l. 32) za nieprawne posiadanie broni palnej, postrzelenie 3-ch swoich kolegów oraz 4) Karola Slotwińskiego (l. 20), za kradzież wiktuałów z wozu na ul. Bożego Ciała.

UGODZONA NOŻEM. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe, do Jadwigi Piątkowskiej, którą nieznany osobnik w mieszkaniu przebił nożem w lewą pierś i zbiegł. Piątkowska przewieziona została do szpitala św. Łazarza; za napastnikiem wdrożono poszukiwania.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA KUCHNIĘ SIOSTRY SAMUELI: Marja Krzywdowa, Kraków 2 zł; M. Książkówna, Przecław 1 zł; P. Rożenko, Mościska 1 zł; Zofja Pieratzka 5 zł; A. Ł. 5 zl; Janina Michalikowa, Rywiany 10 zł; K. L. Koniński 2.50 zł; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisława Godlewskiego — żona i dzieci 55 zł.

IGNACY MANN PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dyrekcja stacji skorzystała z pobytu p. Manna w Krakowie, aby go zaprosić do występu w studjo krakowskiem. Koncert ten odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godz. 21.30; program składa się z aryj operowych z „Toski", „Rigoletta", „Giocondy" i in. — Z powodu tej audycji odpadnie druga część transmitowanego z Katowic koncertu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Murzyn warszawski".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Murzyn warszawski".

„GONG".

Środa: „Karnawał pod gazem".
Czwartek: „Karnawał pod gazem".
Piątek: „Karnawał pod gazem".
Sobota: „Karnawał pod gazem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu".
UCIECHA: „Anna Karenina".
SZTUKA: „Anioł ulicy". J. Gaynor i Ch. Farrel.
BAGATELA: „Burza".
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea".
CORSO: „Bif i Raff jako strażacy".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Murzyn warszawski" Słonimskiego, jutro „Krakowiacy i górale". Na przedstawieniu jutrzejszem teatr gościł będzie uczestników Zjazdu Polskich Dyrektorów gimnazjalnych.

—ooo—

Z krakowskich sal koncertowych.

Raczyńska — Micewski — Kowarska
Wielhorski.

P. Janina **Raczyńska,** młoda śpiewaczka polska, mieszkająca stale i występująca w Paryżu, wywiozła z kraju zagranicę pokaźny materjał głosowy, który od właściwego swojego zakresu lirycznego z łatwością przeszedł do koloratury i nabrał wszelakich cech francuskiej szkoły śpiewackiej. Pełna smaku interpretacją, muzyczną intuicją i osobistym wdziękiem zabarwia P. Raczyńska w sposób bardzo cenny wykonywane utwory. W programie ostatniego koncertu położyła artystka nacisk na arje operowe i odtworzeniem ich zdobywa piękny sukces u publiczności.

P. Roman **Micewski** należy do tych pianistów polskich, którzy starają się repertuar swój układać samodzielnie. Temu też zawdzięczamy, ze w programie jego występu znalazła się przedewszystkiem nieznana u nas suita kompozytora rosyjskiego Głazunowa na temat imienia Sascha. Utwór ten idzie we wszystkich swoich częściach po linji znanych we wszystkich niemal epokach historji muzyki wysiłków tworzenia dzieł cyklicznych w oparciu o tematy literalnej proweniencji. Chłodny talent północny Głazunowa nie wydał tu z siebie dzieła o jakichś walorach poetyczności, tak że w pięciu częściach suity mamy do czynienia tylko z pomysłami, którym nie można odmówić logiki w stosunku do postawionego celu, ale za to nie przykuwającemi słuchacza od strony wzruszeniowej. Pod względem stylu ten rosyjski Brahms należy do szkoły pseudoklasyków i nie daje w muzyce swojej niczego niemal, coby nie było już powiedzianem w zakresie zjawisk dźwiękowych. Występ P. Micewskiego stwierdził ponownie o postępach, jakie młody pianista zrobił zarówno na polu samej techniki, jak pod względem interpretacyjnym. Przebijało się to z wykonania z warjacyj Liszta na temat kantaty Bacha, „Weinen-Klagen" i „Navarry" Albeniza, w której wykonaniu jednakże brakowało jeszcze lekkości i brawury, więc rzeczy będących w kompozycji tej najistotniejszemi wartościami.

Koncert PP. **Zinaidy Kowarskiej i Aleksandra Wielhorskiego** pociągał melomanów zestawieniem programu, w którym znajdowały się prawie wyłącznie kompozycje, zupełnie nieznane, albo mało tylko znane. P. Zinaida Kowarska jest śpiewaczką o niewątpliwej kulturze głosowej, co łatwo było można poznać po wykonaniu arji z Dziewicy orleańskiej Czajkowskiego, z jego Kołysanki i pieśni Rimskiego-Korsakowa, będących typowemi romansami (z nalotem cygańskości). Talent sympatycznej artystki trzyma się jednak zbyt jednostronnie tego rodzaju muzyki, w której przeważa pierwiastek melancholji, sentymentalizmu. P. Wielhorski wystąpił w koncercie tym jako pianista i kompozytor. Wirtuozostwo fortepianowe nie ma w muzyku tym siły o wyższych danych we wrodzonym talencie i właściwościach nabytych pracą. Niestety tylko o tem przekonał nas polonez Es-dur Chopina i utwory Zarębskiego, Paderewskiego i Pachulskiego, które P. Wielhorski zamieszcza w swoich programach. Jeżeli nie był winien fortepian Pleyla, to gra P. Wielhorskiego przedstawia poważne manco na punkcie barwności, technika zaś pianisty wymaga wyrównania w niejednym jeszcze kierunku. Kompozycje P. Wielhorskiego nie wywołują konieczności kilkakrotnego słuchania, ażeby ocena ich była słuszną. Pieśni P. Wielhorskiego, które wykonała P. Kowarska, pochodzą pewnie z początkowego okresu twórczości kompozytora i zdradzają bardzo skromny zakres środków melodyjnych i harmonicznych. Nie można było zauważyć w nich ani jednego śladu rysu samodzielnego, i to zarówno kiedy ma się w nich do czynienia z motywiką należącą do stylu możliwie już dalekiego naszej epoce, czy kiedy znajdzie się w nich jakiś zwrot w kierunku nowoczesności. — Utworów fortepianowych P. Wielhorskiego już nie mogłem słyszeć.

Z. J.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy koncesje niemieckie mają dla nas wartość?

KONCESJE NIEMIECKIE W DZIEDZINIE EKSPORTU WĘGLA.

Jak wiadomo **w najbliższych dniach mają się rozpocząć rokowania z Niemcami.**

Z uwagi na to, że prasa niemiecka przy wręczaniu propozycji niemieckiej **podnosiła wielkie znaczenie koncesji,** ofiarowanych Polsce, warto zastanowić się nad ich wartością z punktu widzenia interesów naszych.

Więc najpierw węgiel. Ofiarowano nam 350.000 tonn miesięcznie, czyli **4, 200.000 tonn rocznie.** Jeżeli przyjąć przeciętną statystyczną cenę wywozową w roku 1928 — 25 zł. za tonnę to wartość powyższego kontyngentu wynosi **105 miljonów zł. rocznie.**

Jednocześnie odpadnie stosowany obecnie przez Polskę zakaz wwozu węgla niemieckiego.

Niemcy ogółem wwożą obcego węgla 2,866.615 tonn w 1926 roku (strajk angielski), względnie 5.333.911 tonn w 1927 r. w czem 3,267.789 tonn węgla angielskiego. Niemcy są jednak przedewszystkiem państwem eksportującem węgiel, bo w r. 1926 wywieźli 38.034.890 tonn, a w r. 1927, po zlikwidowaniu strajku angielskiego, 26,878.047 tonn. Wywóz niemiecki pięciokrotnie przewyższa przywóz.

Na tle powyższych cyfr ofiarowywany nam kontyngent 4.200.000 tonn rocznie nabiera specjalnego oświetlenia. **Wątpliwem jest,** czy rynek niemiecki skonsumuje taką ilość węgla polskiego, jeżeli zaś skonsumuje to tylko wtedy, gdy znaczniejszą jeszcze niż dotychczas ilość węgla uplasuje na rynkach obcych, z których głównie wchodzą w rachubę opanowane obecnie w dużym stopniu przez Polskę rynki północne, a niewątpliwie częściowo i rynek polski, ten ostatni zwłaszcza odnośnie koksu, koksiku, brykietów i t. p.

W ten sposób oferta niemiecka doprowadzić może, i istnieje bodaj duże prawdopodobieństwo, że doprowadzi **do przesunięcia rynków zbytu naszego węgla z północy na zachód,** co będzie się jednocześnie łączyło z poważnem zmniejszeniem ładunków węglowych dla Gdyni i Śląska.

Produkcja węgla w Polsce już w r. 1928 przewyższyła miesięczną produkcję polskich zagłębi węglowych przed wojną i biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, śmiemy wątpić, czy przyznanie nam przez Niemcy kwoty 4,200.000 tonn rocznie (stanowi to mniej więcej trzecią część naszego dotychczasowego eksportu węgla) wpłynie w sposób zdecydowany na rozwój naszych zagłębi, zwłaszcza wobec dotychczas śmiesznie małego, a nieustannie rosnącego zapotrzebowania wewnętrznego.

CZY ODNIESIEMY KORZYŚĆ Z EKSPORTU NIEROGACIZNY?

Co dalej ofiarowywuje nam p. Hermes?

P. Hermes już od roku bez zmiany ofiarowywuje nam pewien kontyngent trzody chlewnej, przyznając się temsamem, że przepisy weterynaryjne w Niemczech są uważane za środek protekcjonizmu — co ma bowiem wspólnego zasada kontyngentowania ze zdrowiem zwierząt? Kontyngent ten od roku nie ulega zmianie: przed rokiem było to 200.000 q, obecnie jest to 260.000 sztuk, co przerachowane po 80 kg. daje **208.000 q rocznie.** Nadto, rok temu p. Hermes ofiarowywał nam 400.000 q. trzody chlewnej na reeksport, obecnie ofiarowywa 312.000 sztuk, co po 80 kg. daje 249.600 q rocznie.

Czy to mamy nazywać nowem ustępstwem? Owszem, jest to nowe ustępstwo, mianowicie pełnomocnik niemiecki obiecuje nam stały odbiór powyższych kwot, czego nie obiecywał przed rokiem.

Dlaczego jednak obiecuje nam stały odbiór?

Dlatego, że całą sprawę importu świń polskich postawił obecnie na płaszczyźnie **umowy pomiędzy syndykatem dostawców w Polsce a syndykatem odbiorców w Niemczech.** Oczywiście, syndykaty **muszą dotrzymać umowy między sobą zawartej,** tak, jak dotrzymuje się każdej solidnej transakcji handlowej — z tego nie trzeba robić oficjalnego ustępstwa.

Czy w jakim stopniu kontyngent polskiej trzody chlewnej ma wywołać katastrofalny upadek rolnictwa niemieckiego, jak twierdzą agrarjusze niemieccy?

Trzeba stwierdzić jasno, że kontyngent tak, jak nam go zaofiarowano, **nie odegra na rynku niemieckim prawie żadnej roli.**

Po pierwsze, dlatego, że jest **śmiesznie mały i że wogóle jest kontyngentem.**

Po drugie, dlatego, że przywóz do Niemiec będzie mógł odbywać się **tylko do fabryk mięsnych,** a nie na wolny rynek (jak to się jednak wszędzie na naszych dotychczasowych rynkach zbytu dzieje).

A po trzecie, dlatego, że handel trzodą **miałby być skoncentrowany w rękach syndykatu polskiego i syndykatu niemieckiego.** W ten sposób p. Hermes pragnie zdobyć **potrójne dla rolnictwa niemieckiego zabezpieczenie** przed wpływem konkurencji polskiej na ceny na rynku niemieckim.

Hodowla trzody chlewnej w Niemczech bardzo szybko rozwija się. Gdy ilość świń w r. 1925 wynosiła 16 miljonów sztuk, w r. 1926 już 19.5 miljonów, w r. 1927 — około 23 miljonów szt. W roku 1928 hodowla świń w Niemczech otrzymuje premję wywozową w takiej wysokości, że przy jej pomocy może być ewentualnie przeskoczona ochrona celna wielu krajów.

Jednocześnie ze wzrostem hodowli niemieckiej **import świń, zarówno żywych, jak mięsa, spada:** w r. 1926 w przerachowaniu całego importu na sztuki, wynosi około 800.000, w r. 1927 500.000 szt. Przywóz przyznanego nam kontyngentu 260.000 szt. na potrzeby rynku niemieckiego **wynosiłby zaledwie 1 procent hodowli niemieckiej** podług danych z 1927 r., a zatem czyż istotnie, nawet, powiedzmy, podwojony czy potrojony zagraża zaburzeniami cen na rynkach niemieckich i grozi upadkiem hodowli niemieckiej?

Chyba nawet sami agrarjusze niemieccy po cichu w to nie wierzą.

Przypomnimy także, że polska trzoda chlewna na rynkach austrjackim i czeskosłowackim **stanowi wogóle większość zaofiarowanego towaru** i istotnie normuje ceny. Kwota 260.000 szt. stanowi mniej więcej połowę ilości eksportowanej na rynek czeskosłowacki, a **1/3 eksportu na rynek austrjacki.** Należy tu jeszcze wziąć pod uwagę brak wszelkiej proporcji pomiędzy wielkością obu tych rynków, a rynkiem niemieckim.

Oferta p. Hermesa nabiera szczególnego oświetlenia, gdy zauważymy, że p. Hermes pragnie zapewnić zainteresowanym kołom w Niemczech dostawę 312.000 sztuk świń polskich **na reeksport na trzecie rynki, robiąc z tego „ustępstwo“ na rzecz Polski.** Chodzi więc znowu o to, przed czem Polska z tak wielkim trudem się broni, o zaofiarowanie Polsce niemieckiego pośrednictwa i utrudnienie w ten sposób bezpośrednich stosunków handlowych Polski z całym światem. Surowiec polski, przerobiony w Niemczech, ma konkurować na rynkach trzecich z własnym wytworem Polski. I to jest traktowane przez p. Hermesa z punktu widzenia koncesji dla Polski.

Sumę 312.000 sztuk dodaje się do sumy 260.000 szt. i otrzymuje się razem imponującą sumę 572.000 szt. świń rocznie z zapewnieniem stałego odbioru przez syndykat niemiecki od syndykatu polskiego na **mocy już nawet** zawartej, pod opieką p. Hermesa, umowy pomiędzy obu syndykatami.

Tak jak p. Hermes sprawę postawił, to traktat handlowy z Polską wyszedłby **nietylko na korzyść przemysłu, ale i rolnictwa niemieckiego i rolnego przemysłu przetwórczego.**

Z Polski do Palestyny.

Piąta fala emigracji rozpoczęła się.

„Z końcem ubiegłego tygodnia rozpoczął się — jak donoszą pisma sjonistyczne — wyjazd chaluców z Warszawy do Palestyny na poczet nowych niedawno otrzymanych certyfikatów. Pierwsza „partja“ składała się **z 30 osób.** Druga grupa z **60 osób** wyjeżdża z Warszawy 12 b. m. Statek, który zawiezie tych emigrantów, miał odpłynąć z Constancy 15 b. m. i przybyłby do Palestyny w sobotę. Na skutek starań Centr. Wydz. Palest. termin wyjazdu okrętu został przesunięty na 16 b. m., tak, że przybędzie on do Jaffy w niedzielę zamiast w sobotę. Trzecia grupa pionierów ze **100 osób** wyjedzie dnia 17 i 18 b. m. z Triestu. Dalsze partje pionierów w ogólnej **liczbie 300 osób,** wyjadą dnia 31 b. m. i 1 lutego b. r. z Triestu.

Warunki gospodarcze w Palestynie poprawiły się o tyle, że imigracja żydów winna przybrać poważniejsze rozmiary. Oby owe pierwsze grupki, które z Polski wyjechały, były tylko maleńką awangardą wielkiej armji żydowskiej, która wkrótce z Polski ruszy do Palestyny celem zaludnienia i wzbogacenia tego kraju, ich patrjarchów i proroków.

Blizko 200 podróży w ub. roku

odbyły polskie statki handlowe.

Ilość ton metrycznych towarów przewiezionych w grudniu statkami P. P. „Żegluga Polska“ **wynjosła ogółem 33.111.** W miesiącu tym odbyto 13 podróży.

Według zestawienia za cały rok 1928 polska flota handlowa rozwija się stale. Ogólny obrót towarowy wyniósł w r. 1928 — 430.000 ton (w r. 1927 — 308.000 ton). W tem statki wywiozły ładunków z Polski 274 (219), przyczem węgla 246 (151), drzewa 18 (68), oraz przywiozły do Polski 120 (40), w tem rudy żelaznej i złomu 56 (17), fosforytów 35 (6), tomasówki 29 (15). Ogółem w r. 1928 polskie statki handlowe **odbyły 188 podróży i odwiedziły 16 portów zagranicznych.** Za frachty zainkasowano **142.000 funtów szterl.**

Robotnicy naftowi otrzymują zarobki w wysokości grudniowej,

Płace robotników naftowych w Małopolsce Wschodniej regulowane są co miesiąc przez specjalną komisję w Krajowem Towarzystwie Naftowem we Lwowie. Ostatnio ustalone zostały zarobki na miesiąc styczeń b. r., które pozostaną w wysokości grudniowej. Na podstawie bowiem uzgodnionego obliczenia stwierdzono **wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 30 listopada 1928 r. do 31 grudnia 1928 r. o 0.581 proc.** Nie stwierdzono natomiast wzrostu artykułów odzieżowych. Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 0.436 proc. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc styczeń 1929 pozostają w wysokości poprzedniego miesiąca.

—ooo—

Opodatkowanie ubocznych produktów mięsnych.

Inowacja w branży mięsnej.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w drodze okólnika do wszystkich urzędów skarbowych, że jadalne wnętrzności bydlęce, jak: kiszki, żołądki, płuca, serca, wątroby i t. d. należy uważać narówni z mięsem za jadalne produkty spożywcze i do obrotów, osiągniętych temi artykułami w detalicznej i drobnej sprzedaży należy stosować 1 proc. stawkę procentową, wedlug postanowień ustawy o podatku obrotowym.

Wykazy płac.

Inspektoraty pracy wydały zarządzenie do przedsiębiorstw handlowych i zakładów przemysłowych w sprawie **wykazów płac pracowników umysłowych.** Wykazy te winny być prowadzone w formie list płacy lub też jako księgi kontrolne.

Deficyt administracji Palestyny.

Żyd. Ag. Tel. donosi z Jerozolimy, iż **deficyt** administracji palestyńskiej za pierwsze 10 miesięcy 1928 r. **wynosi 711.265 f. szt.** Deficyt ten powstał z powodu uskutecznionych w tym okresie **spłat odsetek i rat amortyzacyjnych długów i pożyczek rządu palestyńskiego.**

BANKRUCTWO CUKROWNI „CZERSK“.

Dowiadujemy się, że na najbliższem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów S. A. „Czersk“ ma być uchwalona **likwidacja tej cukrowni.** Przyczyną likwidacji jest **brak własnych plantacyj buraków cukrowych i złe warunki komunikacyjne** cukrowni (wielkie oddalenie od linji kolejowej normalnotorowej), co utrudnia w znacznej mierze dowóz surowca, potrzebnego do przerobu.

TURCJA WYKUPIŁA KOLEJ ANATOLIJSKĄ

Zebranie narodowe w Angorze ratyfikowało umowę **o kupnie przez rząd kolei anatolijskiej i jej bocznic.** Cena kupna wynosi 17 milj. funtów szterlingów.

———oo———

Rynek akcyjny bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej ruch **nadal słaby** przy tendencji utrzymanej. Bank Polski dla odmiany **lekko zniżkowy,** podczas gdy Chodorów mocniejszy w kursie. Zieleniewski po 140—142 zł., lecz bez tranzakcji. Natomiast pogiełdzie nieco ruchliwsze. Poszukiwano Huty szkła, dolarówki i pożyczki inwestycyjnej.

Notowano: **Bank Polski 192 zł,** Tohan 15 zł, Pharma 6.25 zł, Trzebinia mydło 8 zł. **Chodorów 238 zł,** Huta szkła w Krośnie 3.60 zł, Nafta 26 gr, Strug 32 gr. dolarówka 106—107 zł. pożyczka inwestycyjna 116—117 zł, Tepege 25 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.26; 43.37; 43.15; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.88; 34.97; 34.79; Praga 26.40¾, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.74; 172.17; 171.31; Sztokholm 238.60, 239.20; 238.00; Wiedeń 125.48; 125.79; 125.17; Włochy 46.71; 46.83; 46.59; Marka niemiecka 212.10.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 135, 136 — Bank Polski 195, 192, 193 — Kijewski 96 — Spiess 240 — Siła i Światło 116½, 111 — Firley 56 — Leszczyński 21 — Węgiel 98 — Modrzejów 34 — Ostrowiec s. b) 94½ — Parowozy 30 — Starachowice 40, 41, 40¾ — Haberbusch 238.

4% prem. inwestycyjna 114½, 116, 115½ — 5% dolarowa 105, 103½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawn. Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Giełda zbożowa nadal spokojna. Notowano wczoraj: pszenica dworska 47—47.50 zł. pszenica targowa 45.50—46 zł, żyto dworskie 35.50—36 zł. owies dworski 36—37 zł. jęczmień browarniany 37 do 38 zł, mąka pszenna 65% 71—72 zł. mąka żytnia 70% 50.50—51 zł.

Radjo.

Czwartek 10 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży; 16.15 Audycja dla dzieci: „Legenda o Joelu“, ludowe motywy kanadyjskie — w radjofon. p. Leny Zelwerowicz, artyści Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Postępy kosmetyki na Zachodzie“; 17.25 Odczyt p. t.: „Stulecie syntezy organizacyjnej“ Inż. J. Anisfeld; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski, lektor Un. Jag.: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny utwory na dwa fortepiany i pieśni; 21.15 Transmisja z Wilna. Po audycji transm. kom. z Warszawy, oraz trans. muzyki tan. z retsauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., oraz komunikaty, 12.15 Odczyt dla młodzieży szkolnej organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: „O polskich godach“ — insp: Jędrzej Cierniak; 12.30 VII-my koncert szkolny, org. przez Wydz. Ośw. i Kultury Mag. m. st. Warszawy, wespół z P. R.; 14.50 Komunikaty: meteor., gosp. i nadprogram; 15 Komunikat Ligi Obrony Pow. i Przeciwgazowej; 16.15 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa: 17 „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t.: „Sztuka na usługach życia codziennego“ z działu „Kącik dla kobiet“ — p. Marja Ankiewiczowa; 17.55 I-szy koncert z cyklu koncertów muzyki współcz., org. dla nauczycieli muzyki w szkole ogólnokształcącej; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z działu „Rolnictwo“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy, komunikat lotniczo-meteorologiczny i rolniczy z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa. Audycje dla dzieci; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Recytacje p. Zdeńki Topolskiej; 17.35 Skrzynka pocztowa, p. St. Steczkowski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z cyklu narciarskiego: „Na śniegu — Narciarstwo wysoko górskie w Tatrach“ — wygł. Dr. Kazimierz Załuski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Dzieje muzyki polskiej“ — Prof. Stanisław Niewiadomski; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 21.15 Transmisja słuchowiska z Wilna; 22 Transmisja komunikatów: lotn.-meteor. i P. A. T. z Warszawy; 22.36 Transmisja muzyki lekkiej.

—oo—

POGADANKA DLA PAŃ W STUDJO KRAKOWSKIEM.

Dr. Fryderyka Ameisen, która właśnie powróciła z Paryża, dokąd udała się w celu studjów, wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej wykład pod tytułem: „Postępy kosmetyki na Zachodzie“, o godz. 17 we czwartek dnia 10 b. m.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Karpiński 5 lat prezesem Banku Pol.

Warszawa, 8. 1. (Telef. wł.) W dniu 15-go kwietnia mija pięć lat od objęcia przez p. Stanisława Karpińskiego prezesury Banku Polskiego. W kolach sanacyjnych zapewniają, że na nową kadencję 5-letnią p. Karpiński nie będzie się ubiegał o prezesurę. Zdaje się, że kołom sanacyjnym zależy na usunięciu go.

—oOo—

Katastrofa kolejowa bez ofiar w Swisłoczy.

Warszawa. 8 1 (PAT.) Dnia 7 bm. w wileńskiej dyrekcji kolejowej na stacji Świsłocz pociąg towarowy z powodu nieuwagi maszynisty **najechał na drugi pociąg**. Wskutek zderzenia **kilkanaście wagonów wykoleiło się**, zatarasowywując główny tor. Ruch pociągów towarowych na linji Wołkowysk — Czeremcha został **całkowicie wstrzymany**, zaś ruch osobowy odbywał się na tej linji z przesiadaniem na stacji Świsłocz. Pociąg ratowniczy przybył na miejsce katastrofy z Wołkowyska. Z personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku.

Niemiecki statek zatopił polski kuter

Tonącym nie udzielono pomocy!

Warszawa 8/1. (Telef. wł.). Wczoraj o godzinie 11. rano niemiecki statek płynący do Gdańska w odległości dwu mil od Helu **uderzył dziobem w kuter rybacki, który zatonął**. W kutrze było 4-ch rybaków. z których jeden **33-letni zatonął**, osieracając żonę i 4 dzieci. Innych rybaków uratowano; do godziny 8 wieczorem uratowani nie odzyskali przytomności. Statek niemiecki **nie udzielił po wypadku tonącym żadnej pomocy (!)**, lecz odpłynął do Gdańska.

Warszawa, 8 1. (Tel. wł.) Sprawą zatopienia kutra rybackiego pod Helem zajmą się gdańskie władze portowe.

—oOo—

Wspaniały rekord lotników amerykańskich.

6 DNI BEZ PRZERWY W POWIETRZU.

Los Angelos. 8. 1. (PAT.) **Amerykański jednopłatowiec Questionmark, który rozpoczął w dniu Nowego Roku rekordowy lot nad Kalifornią, wylądował o godzinie 14.12, przebywszy w powietrzu 150 godzin.**

Warszawa 8/1. (Telef. wł.). Samolot, który wystartował w Nowy Rok w Los Ageles celem pobicia długości lotu co do czasu, wylądował wczoraj o godz. 11 wieczorem, utrzymawszy się w powietrzu 150 godzin 45 minut. Samolot nie miał naturalnie benzyny na cały czas lotu i pobierał ją w powietrzu z innych samolotów. W czasie lotu lotnicy, którzy nie spali, grali w karty. Aparat utrzymywano na wysokości 2.000 m., obniżając się następnie na 1.300 m. wskutek zimna, które załoga dotkliwie odczuwała z powodu wybitych szyb. Jak wynika z komunikatów, wyrzuconych podczas lotu, lot nicy stracili na pewien czas słuch.

Litwa przyjmuje propozycję Rosji.

ALE CHCE ROZSZERZYĆ UKŁAD NA ŁOTWĘ I ESTONJĘ.

Kowno, (PAT). Elta ogłasza następujący komunikat:

Jak już donosiliśmy, rząd litewski dnia 4 stycznia za pośrednictwem łotewskiego i estońskiego przedstawiciela w Kownie wręczył rządom estońskiemu i łotewskiemu memorandum w sprawie ostatniej propozycji Sowietów. Podobne demarches poczynili przedstawiciele rządu litewskiego w Rydze i Tallinnie. Memorandum to stwierdza, **że rząd Z. S. R. R. zawiadomił rząd litewski o projekcie protokołu, przesyłającjednocześnie odpis noty, doręczonej rządowi polskiemu a dotyczącej natychmiastowej realizacji paktu Kelloga. Rząd litewski, poważnie zaznajomiwszy się z temi materjałami, postanowił przyłączyć się do propozycji rządu sowieckiego w tym wypadku, jeżeli nastąpi realizacja paktu między Polską a Związkiem Sowietów, zgodnie z projektem protokołu.** Gwoli utrzymania pokoju rząd litewski pragnął by, **żeby i inne państwa bałtyckie, z któremi Litwa dąży do zachowania ścisłej współpracy, przyłączyły się do tej propozycji.**

Surowe zarządzenia króla w Jugosławji.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) Na ulicach Belgradu rozplakatowano nowe ustawy o ochronie systemu państwowego. Przepisy tej ustawy są **niezwykle surowe**. Nowa ustawa przewiduje karę śmierci, względnie więzienie do lat 20 za występki, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu. **Rozwiązano(?) wszystkie związki i partje polityczne, jak również organizacje, noszące charakter odrębności religijnej.** Zabroniono zebrań(!) pod gołem niebem. Urzędnikom państwowym, robotnikom wojskowym, funkcjonarjuszom władz autonomicznych, którzy opuszczą służbę, powodując strajk, grozi kara więzienia do trzech lat.

Militaryzacja administracji

Białogród (AW-. W całym kraju zabroniono publicznych zgromadzeń politycznych. Jedenastu nadżupanów zostanie zastąpionych w najbliższym czasie przez wojskowych. Rada ministrów nowego rządu przygotowuje cztery nowe projekty ustaw, dotyczące niezawisłości sędziów i reformy w najwyższym trybunale rachunkowym i administracyjnym. Były nadżupan Zagrzebia Srelec, dorowity Chorwat za został mianowany królewskim komisarzem dla Chorwacji. Koalicja chłopsko-demkoratyczna odbyła wczoraj pod przewodnictwem dr. Macka naradę w Zagrzebiu.

Amanullah ograniczy swe reformy?

NOWE WALKI POD KABULEM.

Wiedeń. 8 1. (PAT.) „United Press" donosi z Kabulu, że obecnie znów podjęto kroki nieprzyjacielskie pomiędzy afganistańskiemi wojskami rządowemi, a powstańcami. Jak słychać, **powstańcy obsadzić mieli fort, znajdujący się w najbliższej okolicy Kabulu**. Dalej donoszą, że **król Amanullach prawdopodobnie zgodzi się na ograniczenie swoich reform**. Król odrzucił jednakże kategorycznie żądanie, aby starał się o rozwód ze swoją żoną.

Spisek komunistyczny wykryto w Japonji

Wiedeń, 8. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio: W Seul na Korei odkryła policja japońska nowy spisek polityczny. Pomiędzy aresztowanymi dotychczas 122 osobnikami znajduje się także kilku bywateli rosyjskich, którzy uprawiali propagandę komunistyczną w armji japońskiej.

20 PAŃSTW AMERYKAŃSKICH RATYFIKOWAŁO PAKT KELLOGA.

Wiedeń 8/1. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Obowiązkowy traktat rozjemczy, w którym bierze udział 20 państw amerykańskich, **został na wczorajszem końcowem posiedzeniu konferencji panamerykańskiej podpisany.** Równocześnie podpisano także układ pojednawczy. Konferencja odroczyła się następnie do roku przyszłego.

Przed pogrzebem W. Ks Mikołajewicza

Antibes. 8 1. (PAT.) Prefekt Antibes złożył rodzinie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza kondolencje w imieniu prezydenta Dommer cza kondolencje w imieniu prezydenta Doumer **marszałek Pétain wyznaczony został jako oficjalny delegat na uroczystości pogrzebowe.**

CO PRZEDSTAWI POINCARE PARLAMENTOWI?

Paryż 8/1. (PAT) Pisząc o programie prac przedłożonych parlamentowi, „Matin" zaznacza, że z liczby wszystkich 50 projektów ustaw Poincare zatrzymał 12 dla poddania ich pod dyskusję w najbliższym czasie. Projekty te dotyczą przedewszystkiem wielkich prac w zakresie użyteczności publicznej, co będzie ułatwione dzięki porozumieniu ministrów finansów i Kolonji w kwestji zużytkowania niemieckich świadczeń w naturze.

LOEBE POJECHAŁ DO ESTONJI.

Ryga. (PAT.) Prezydent Reichstagu niemieckiego Loebe. który ostatnio odwiedził Rygę wyjechał do Tallina. W Rydze dr. Loebe bawił 3 dni i wygłosił dwa odczyty.

P. HERMES PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY.

Berlin. 8 1. (PAT.) **Przewodniczący delegacji do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes opuścił w poniedziałek wieczór Berlin, udając się do Warszawy, celem podjęcia rozmów z ministrem Twardowskim.**

Wyraźne polepszenie w stanie króla Jerzego

Londyn. (PAT.) Wobec dość wyraźnej już poprawy w stanie zdrowia króla dwór wznowił niektóre wizyty urzędowe. Ponadto dwaj synowie króla, ks. Yorku i ks. Gloucester, udali się dzisiaj z Londynu do Sandringham, gdzie odbędą polowanie w posiadłości królewskiej w Norfolk. Jutro wyjedzie do Saudringham również książe Walji.

Kto będzie wodzem Armji Zbawienia?

Londyn, (PAT.). W związku w zwoływanem na jutro zebraniem wielkiej rady Arjmi Zbawienia, mającem zadecydować, czy generał Bramley Booth pozostać ma na czele Armji, iż lekarze opiekujący się generałem, ogłosili dziś wieczorem biuletyn, stwierdzający m. in., że istnieją wszelkie dane po temu, iż generał będzie mógł objąć swe funkcje w ciągu miesięcy. Nigdy zaś nie było mowy o osłabieniu umysłowem, gdyż generał Boeth zachowuje całkowicą świeżość i energję umysłu.

———oo———

LAWINY ŚNIEŻNE W HISZPANJI.

Madryt 8/1. (PAT) Wielkie masy śniegu zablokowały wąwóz Pajares, uniemożliwiając przejazd pociągów. Lawina śnieżna uszkodziło znacznie 5 wagonów towarowych.

CZARNA MGŁA NAD LONDYNEM.

Londyn. 7 1. (PAT.) Czarna mgła spowiła dzisiaj rano środkowe dzielnice Londynu. Ponieważ poprzedniego dnia spadł deszcz, po którym nastąpił silny przymrozek, trwający dotąd, przeto ruch kołowy z powodu wytworzenia się nagle gołoledzi jest bardzo utrudniony. W mieście i w okolicach podmiejskich Londynu miało miejsce kilka zderzeń.

———oo———

DOLORES DEL RIO ZACHOROWAŁA.

Znana amerykańska artystka filmowa Dolores del Rio, rozwiedziona z mężem swym Jaime del Rio, doznała ataku nerwowego na wiadomość o jego śmierci. Rozwód obojga małżonków nastąpił na usilne nalegania reżysera Edwina Caleve, który pierwszy odkrył talent aktorki Dolores.

Wkrótce potem Jaime, który bardzo żonę kochał zapadł na zdrowiu, a ostatnio zmarł w szpitalu. Dolores del Rio będzie musiała przez pewien czas z powodu choroby wstrzymać się od grywania do filmu.

Kadyks. 8 1. (PAT). Jeden z miejscowych rybaków znalazł zwłoki dwóch marynarzy, stojącego w pobliżu na kotwicy parowca włoskiego „Vallazzo". Kapitan tego parowca oświadczył, **że 16 Włochów i dwóch Hiszpanów w stanie nietrzeźwym wybrało się łodzią na przejażdżkę i zginęło bez wieści.**

Francja odpowiedzialna za kryzys w S, H, S.?

Wiedeń. 8 1. (PAT) Dzienniki donoszą, iż koła miarodajne są tu zdania, że objęcie całkowitej władzy przez króla Aleksandra energicznie zapobiegnie chorwackim dążeniom do wyodrębnienia się. „Tribuna" stwierdza, że odpowiedzialność za kryzys w Jugosławji i jego skutki przypisać należy Francji. W dalszym ciągu zapewnia, że Włochy Mussoliniego nie mają żadnego powodu do zmienienia swej polityki przyjaźni w stosunku do państwa sąsiedniego.

MIN. MARINKOWICZ LEKKO CHORY.

Białogród. 7 1. (PAT) Wszelkie wiadomości o ciężkiej chorobie ministra spraw zagranicznych Marinkovica są pozbawione wszelkich podstaw. Minister Marinkovic lekko tylko zaniemógł i stan jego zdrowia nie daje zupełnie powodu do zaniepokojena.

OŚWIADCZENIE POS. MILANOWICZA.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) Poseł jugosłowiański w Warszawie Milanowicz oświadczył. że zmiany dokonane w Jugosławji, nie mają na celu gruntownej refomy ustroju państwowego w kierunku absolutyzmu. a są tylko zarządzeniem tymczasowem. **Zaszłych faktów nie można uważać za definitywne zerwanie z ustrojem parlamentarnym i wkroczenie na diametralnie przeciwną drogę. Zniesienie mocy obowiązującej kostytucji jest również zarządzeniem przejściowem** i ma na celu doprowadzenie do skutku tych zadań państwowych, które w walkach partyjnych w Skupsztynie nie były do osiągnięcia. Skoro stosunki zostaną uporządkowane. nie ulega wątpliwości, **że Jugosławja powróci do systemu parlamentarnego.**

Projekt ustawy o pożyczce premjowej.

Warszawa, 8 1. (Tel. wł.). Wczoraj wpłynął do kancelarji sejmowej rządowy projekt nowej ustawy **o upoważnieniu ministra do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milj. zł.** O projekcie tym pisał „Głos Narodu" **obszerniej po uchwaleniu go przez radę ministrów. Chodzi tu o pożyczkę premjowa na cele budowlane. Na razie ministerstwo skarbu ma zamiar wypuścić pożyczkę 50-miljonową.**

Sochacki uciekł i zrzekł się mandatu

Warszawa, 8. 1. (Telef. wł.) Poseł J. Czeszejko Sochacki, przywódca komunistów, który zbiegł z Polski, po wydaniu go sądom, nadesłał do kancelarji sejmowej list. w którym zrzeka się mandatu poselskiego. Sochacki przebywa obecnie w Berlinie, gdzie przed paru miesiącami był aresztowany na zebraniu komunistów polskich

Przed zmianą regulaminu Sejmu.

Warszawa, 8. 1. (Telef. wł.) Na wtorkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu ma przyjść pod obrady sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku BeBe w sprawie rewizji konstytucji. W konsekwencji tego wniosku będzie niezodowną zmiana regulaminu sejmowego.

—oOo—

POLSKA GŁÓWNYM DOSTWCĄ ŚWIŃ DO AUSTRJI.

Wiedeń. 8 1. (PAT.) Na wiedeński targ nierogacizny spędzono dziś **14.488 sztuk świń. Z** tego przypada na Austrję 38 sztuk, na Polskę **8.697**, na Rumunję 2.646. Jugosławję 2.579, Węgry 508. Płacono za kilogram żywej wagi 1.90 — 2.5 szylingów.

Bojkot towarzyski lekarza bydgoskiej Kasy Chorych.

W zatargu, jaki obecnie toczy się między bydgoską Kasą Chorych a tamtejszymi lekarzami zaszedł wypadek złamania solidarności zawodowej. Jeden z tamtejszych lekarzy dr Z. oświadczył, że ze stanowiskiem swoich kolegów nie może solidaryzować się. Wobec tego lekarze bydgoscy ogłosili bojkot towarzyski doktora Z.

O zatargu w bydgoskiej Kasie Chorych pisaliśmy przed kilku dniami. Powodem jego było nieporozumienie na temat wysokości płac, a także wystąpienie lekarzy przeciwko leczeniu ambulatoryjnemu.

HENRYK BORDEAUX
z Akademji francuskiej. 4

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej

Sprawdziłem suchość ubrania i włożyłem je na siebie. W cieple przejęło mnie błogie uczucie budzące nutę optymizmu.

— A teraz, zapytałem, zabierzemy się może do wieczerzy?

— Niewiele tego, odrzekł, jaja moich kur i mięso świstaka.

— Mam z sobą szynkę, ser i owoce.

Odmówił przeczącym gestem.

— Zostaw je pan dla siebie.

— I wino.

— Ach, wino!...

Było to nieledwie westchnienie, zaś w każdym razie wyznanie. Czyż jest gdzie człowiek nieczuły na pokusy żołądka? Ten zaś rad był widocznie zabawić się w pana ofiarującego królewską gościnę. Lecz od lat całych zapewne nie wypróżnił żadnej butelki, zaś jej wspomnienie kusiło. Podczas mego śniadania nie naruszyłem manierki, zawierała przeto przeszło litr. Tedy skosztuje mego Crepy. To nam ułatwi rozmowę.

Przy świetle wielkiego ognia sięgającego wysokości człowieka, mogłem przyjrzeć mu się dowoli. Broda była siwa, źle utrzymana, gęsta i krzaczasta, niby owa olszyna, w której ukrywają się giemzy, oczy wpadnięte, nieco łzawe i z czerwonemi plam kami, o spojrzeniu szpiczastem, trudnem do zniesienia, jak niemiłe ukłócie, nos garbaty, czoło szerokie, odkryte, jedna z tych głów śmiało zarysowanych, mających w sobie coś z apostoła i bandyty, z głów, które stanowią pociechę malarza. Ciało zaś było ciałem atlety, z wypukłym torsem, całe w muszkułach rysujących się przez odzienie, — odzienie żebraka, pocerowane niezręcznie, z łatami. Rozbił jaja w misie, którą potrzymał nad ogniem na widłach.

— Czy chcecie abym zaświecił lampę?

— Niema tu lampy.

— To może świecę?

— Niema tu świecy.

— Mam jedną w moim plecaku.

Czyż myśliwy nie powinien posiadać latarki? Obrócił się ku mnie nieledwie groźny:

— Czy panu nie dość widno?

Ażeby go nie drażnić zadowolniłem się na razie światłem z kominka. Usiedliśmy tedy jeden naprzeciw drugiego spożywając posiłek. Byliśmy głodni więc wszystko poszło, jego zapasy i moje, które naresztcie przyjął. Puszka tuńczyka, otrzymana w darze, uzyskała jego pochwałę. Lecz przedewszystkiem wino było dobrze widziane. Z taką rozkoszą wąchał je, smakował, cmokał, trzymał w ustach a wkońcu łykał haust za haustem, że nalałem sobie jeno parę kropel aby mu więcej zostawić.

Dalibóg! Czułem wielkie pragnienie, lecz miast je zaspokoić, wolałem przyglądać się poczynaniom mego gospodarza. Nie budził już we mnie trwogi. Przeciwnie, bawił mnie. Jedna manierka więcej a by'by na ławce. Śmieszne to jego osławienie! Ten zbój wydał mi się nieszkodliwym a nawet przyjemnym kompanem. Po chwili pewnego zmieszania, szukania słów, które z braku użycia wyszły mu z pamięci, prowadził rozmowę, nie ukrywając, że mu zadowolenie sprawia. Okazał się wcale towarzyskim i przekonałem się nawet, że był to nielada bywalec, nie zaśniedziały wieśniak, który po za wsiową dzwonnicą Bożego świata nie widzi. Gdy zaś szukałem nazwy liljowego kwiatu, którym zerwałem dążąc na moje stanowisko, objaśnił mnie bez wahania: aster. Okazał przytem gruntowną wiedzę botanika, która przywiodła mi na pamięć opowieści o oszustwach, jakich dopuszczał się handlując nasionami. Poczem odkrył mi plan remiz naszych giemz; tutaj, stary kozioł samotnik, tam, stado liczące dziesięć sztuk, dalej w dolinie Malhaubert, stado ze sztuk ośmnastu.

— Przeszliście samego Chaverta! ozwałem się z podziwem.

Odniosłem wrażenie, że skrzywił się na to nazwisko. Odkorkowałem flakon przedniego szampana i wypiliśmy go razem. Smakował go w ustach, jak to czynił z winem, a potem jednym rzutem wlewał do gardzieli. Następnie napchałem fajkę tytoniem i posunąłem mu woreczek. Nie oddał go wprawdzie, lecz nie wiedział co z nim począć. Zrozumiałem jego biedę i wręczyłem mu zapasową fajkę, którą miałem w kieszeni. Napchał ją zaraz tytoniem i niebawem, w kłębach rozkosznego dymu zadał mi oczekiwane pytanie:

— No i cóż gadają o mnie, tam w dole?

— Kto?

— Chłopy.

Miałem mój plan, więc miast wręcz odpowiedzieć, skręciłem:

— Chyba sami to wiecie.

— Nie, nie wiem.

— Nie chodzicie do Venose, ani do Bourg d'Oisans?

— Nigdy.

— Nie rozmawiacie z nikim?

— Owszem. Lecz nie po tej stronie. Po tamtej.

Wskazał dłonią zwał zamykający wąwóz.

— Przechodzę tutaj przełęczą Val Senestu i jestem w Val Jouffray. Jak czego potrzebuję. Nie często.

Rozważałem w milczeniu ten żywot pustelniczy. Tak rzadko miewał sposobność rozmowy, że chciał ją wykorzystać, chociaż był małomowny. Przeto znowu rozpoczął:

— Nazywają mnie wilkiem. Zaś moje nazwisko jest Balmat, Bernard Balmat.

Skoro się przedstawił uznałem iż wypada mi uczynić to samo:

— Ja zaś jestem Stefanem Charlieu, adwokatem z Chambery. Do usług.

Odparł na to sucho:

— Nie potrzebuję adwokata.

— Doprawdy? zapytałem bez żółci, lecz nie bez pewnej ironji.

— Tak, widzę, nagadano panu Bóg wie co...

— Ludzie znajdą zawsze coś do gadania.

— Co takiego, chcę wiedzieć.

— Czemuż macie sobie krew psuć?

— Mów pan ino.

Zdecydowałem się wreszcie. Czemu nie? Pociąg niebezpieczeństwa działał na mnie jak na łowach, jak w górach.

— A więc, mówią że jesteście kłusownikiem, zabijacie giemzy a leśni nie radzi mieszać się w te sprawy, oprócz Chaverta.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.